

# Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

## PRENUMERATA:

Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.  
Za odosłanie do domu dopłaca się 50 fen. miesięcznie.

**Cena numeru pojedynczego w Łodzi  
i w Warszawie 4 kop.**

**Redakcja i Administracja:**  
**Łódź: ul. Piotrkowska 86.**

**ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Chmielna 10.**

Rękopisów niezatrzymanych Redakcja nie zwraca.

## OGŁOSZENIA:

Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt)  
Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.  
Nadstawki (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.  
Nekrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.  
W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

**FILIE:** Częstochowa: II Aleja 22; Tomaszów: F. Gomuliński; Skierniewice: Druk A. Zielińskiego, oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Bedzinie.

## Sfinks poznański.

Kiedy w sierpniu roku ubiegłego wojaka niemieckie wkroczyły do Warszawy, a armia rosyjska, wypierana coraz dalej na wschód, opuszczała tereny Królestwa, zdawało się, że zbliża się nareszcie moment, w którym społeczeństwa wszystkich trzech zaborów rozpoczną wspólną pracę nad ukształtowaniem jednolitej polskiej myśli politycznej.

Dotychczas tylko Galicya zdradzała inicjatywę, postawiwszy sobie jako program, dążenie w tym kierunku, aby wszystkie ziemie polskie, zdobyte na Rosyi, wcielone zostały do monarchii austriackiej. Program ten był — należy to podkreślić — wyrazem zapatrywania tylko części tamtejszego społeczeństwa, grupującej się około stronnictwa tak zw. polskiej demokracji, odłamu konserwatystów krakowskich i socjalistów, a z dążeń tych wyłonił się po nieznacznych odchyleniach taki Naczelny Komitet Narodowy, jaki obecnie istnieje. Reszta społeczeństwa galicyjskiego zajmowała wobec tego programu stanowisko przeważnie negatywne. Jedni uważali, że Rosya zwycięży, więc angażowanie się w kierunku wrogim dla niej, może przyszkodzić naszej wyrzucić poważną szkodę. Inni zaś licząc się z faktycznym stanem rzeczy i uważając przyłączenie wszystkich zdobytych ziem do Austrii za paradoks, nie podzielali jednostronnych dążeń Naczelnego Komitetu, uwzględniających tylko zapatrywanie Galicyi, a nie liczących się z tem, jakie ukształtowanie leży w interesie Królestwa i jakie w związku z tem rozwiązanie kwestyi polskiej jest dla naszej przyszłości najbardziej wskazane.

Spółeczeństwo zaboru niemieckiego zachowywało od samego początku wojny, z nielicznymi wyjątkami, rezerwę. Wynikła ona z jednej strony z przekonania, że otwarte przeciwstawienie się Polaków Rosyi, może w danym razie spowodować na społeczeństwo Królestwa nowe represye, z drugiej zaś z obawy, że w razie rozwiązywania kwestyi polskiej przez zwycięskie Niemcy, przyszłe stosunki ukształtują się wbrew życzeniom społeczeństwa zaboru niemieckiego.

Królestwo z natury rzeczy nie mogło do 5 sierpnia mówić o przyszłości Polski inaczej, jak pod kątem widzenia państwa wojskowej rosyjskiej. Wprawdzie istniała bardzo poważna część społeczeństwa, która patrzyła realnie w przyszłość i zjawiała sobie sprawę z tego, że zwycięstwo Rosyi oznacza niebezpieczeństwo dla samozachowawczych dążeń Polaków. Zapatrywanie to jednak nie mogło się uzewnętrznić i ginęło w hałaśliwej propagandzie narodowej demokracji i zbliżonych do niej kierunków, upatrujących jedynie w Rosyi przyszłość Polski. Po ustąpieniu Rosyan okazało się, że jednak propaganda ta znacznie głębiej zapuściła korzenie, aniżeli oczekiwano tego dnia było po stu latach bolesnych doświad-

czeń, poczynionych z Rosyą, wskutek czego nie mógł dotychczas wytworzyć się jasno skryształizowany jednolity pogląd na stanowisko, jakie Polacy Królestwa zająć mają wobec rozgrywających się wypadków. Zdzieranie łuski z oczu tych, którzy nie zdołali dotychczas zdobyć się na jasne obserwowanie faktów i wyciąganie z nich praktycznych wskazań, napotyka na tem większe trudności, że cicha agitacja, będąca refleksem dążeń tych wszystkich, którzy wraz z Rosyanami opuścili kraj i społeczeństwo, znajduje podatny grunt w przeciwstawieniu obecnych czasów drożyzny i braku wielu produktów, do dawniejszej ich obfitości i taniości.

Ze strony Polaków galicyjskich, mianowicie tych, którzy wcielenie odebranych Rosyi terenów do monarchii austriacko-węgierskiej uważają za najkorzystniejsze rozwiązanie kwestyi polskiej, prowadzoną jest celowa i systematyczna działalność, mająca na celu zjednanie jak największych warstw ludności ziem okupowanych przez Austrię dla tej idei. Natomiast ze strony Polaków zaboru niemieckiego, z wyjątkiem nielicznych jednostek, nie widać usiłowań w kierunku nawiązania jakichkolwiek nici, któreby doprowadziły do zbliżenia, wymiany myśli i skryształizowania pojęć. Przyczyny takiego stanu rzeczy dopatrywać należy przede wszystkim w stanowisku społeczeństwa poznańskiego, które w dalszym ciągu trwa w dotychczasowej rezerwie i nie wypowiedziało swych przekonań, czy to z braku odwagi, czy też z tego powodu, że ich w sobie nie wyrobiło. Niedawno „Dziennik Petersburski“ wystąpił z artykułem, ubolewającym nad tem milczeniem Polaków poznańskich. „Nie jesteśmy — pisze ów dziennik — zwolennikami wielomówności w sprawach politycznych, zwłaszcza w sprawie polskiej, sądzimy nawet, że z początku wojny i Galicya i Królestwo za wiele powiedziały. Ale wielomówność i milczenie, są to dwie ostateczności i trudno uwierzyć, by Poznańskie nie chciało, czy nie mogło Polsce powiedzieć coś o koncepcjach rozwiązania sprawy polskiej... A może to milczenie jest mową?... Przed milczącym sfinksem poznańskim stajemy bezradni, ani nie mogąc go spowodować do przemówienia, ani nie wiedząc, co znaczy to jego uporcezywe milczenie“.

Ze słów tych nie trudno domyśleć się, jak milczenie to jest interpretowane. Prostu Poznańskie uważa, że przyszłość Polski powinna spoczywać w rękach Rosyi, lecz przekonania tego wypowiedzieć nie może, bo stosunek prawno-państwowy do Niemiec nie pozwala mu na to. A jednak śmiemy twierdzić, że przekonanie takie nie istnieje w społeczeństwie poznańskim, przynajmniej nie w tej jego części, która zdaje sobie sprawę, z odpowiedzialności, jaka wobec przyszej Polski spoczywa na obecnem pokoleniu. Pierwsze ujemne dla sprawy narodowej skutki milczenia już się uwidoczniają w tem, że jest ono tłumaczone fałszywie, co może dać powód do wyrobienia sobie niekorzystnego o Polakach wy-

## Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 7-go marca:

### Wschodni i Bałkański teren walk:

W ogólności sytuacja jest niezmienną.

### Zachodni teren walk:

Małe oddziały angielskie, które po silnem przygotowaniu ogniem dotarły wczoraj na południowym-wschodzie od Vermelles aż do naszych rowów, znowu zostały odrzucone przy pomocy bagnatów.

W Szampanii, dzięki niespodziewanemu atakowi na wschód od Maisson de Champagne, odzyskaliśmy stanowiska nasze, w których usadowili się w dniu 11 lutego Francuzi; podczas ataku wzięliśmy 2 oficerów i 150 szeregowców.

W Argonach, w związku z wielkim wybuchem min posunęliśmy cokolwiek naprzód stanowiska nasze na północnym wschodzie od La Chalade.

W okręgu Mozy wznowiono ogień artylerii na zachód od rzeki; a na wschód stąd trzymał się on umiarkowanie. Za wyjątkiem starć oddziałów wywiadowczych z nieprzyjacielem, nie doszło do walk na blizki dystans.

Na Woivre zdobyliśmy dzisiaj rano szturmem wieś Fresnes. Na zachodnim skraju tej miejscowości w poszczególnych domach trzymają się jeszcze Francuzi. Utracili oni 300 jeńców.

Jeden z naszych statków powietrznych obrzucił bombami urządzenia kolejowe pod Bar le Duc.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

## Komunikat austriacki.

WIEN. Urzędowo donoszą 7-go marca:

### Rosyjski teren walk:

Oddziały armii generała pułkownika Arcyksięcia Ferdynanda odrzuciły pod Karpilówką nieprzyjaciela z jego oszańcowania i usadowiły się w nich.

Na północno-zachód od Tarnopola oddział austriacko-węgierski przepędził Rosyan z rowu liczącego długości 1000 metrów. Stanowisko nieprzyjaciela zostało zasypane.

Tak w tej okolicy, jakoteż nad Dniestrem i nad granicą bessarabską była wczoraj bardzo żywą obustronna działalność artylerii.

### Włoski teren walk:

Sytuacja jest niezmienną. Nie zaszły żadne szczególniejsze wydarzenia.

Zastępca szefa sztabu generalnego  
von Hoefler  
Feldmarszałek - porucznik.

brażenia w umysłach tych ludzi i państw, w których rękach los nasz spoczywa.

Jak gdyby w odpowiedzi na cytowany artykuł, wystąpił „Dziennik Poznański“ z pewnego rodzaju *credo* z okazji znanego listu Henryka Sienkiewicza. Pisze on dosłownie:

„Przyszłość nasza polityczna spoczywa w ręku Opatrzności. Najbystrzejszy umysł dzisiaj jeszcze przewidzieć nie może, jakie dla naszego życia narodowego z obrzymiego tego dziejowego kataklizmu wyłonią się kształty. Snucie w takich warunkach jakichkolwiek politycznych kombinacji, podejmowanie jakiegokolwiek akcji politycznej jest budowaniem ramków na lodzie, które się zapasie mogą z pierwszym podmuchem wiosennego wiatru“.

Jeśli dziennik polityczny, reprezentujący pewien kierunek, mówi w kwestyi tak realnej, jak polityka, o Opatrzności, to dowodzi tem samym, że doszedł już do wieku, w którym czas oddać konającego swego ducha w Jej ręce. O losach naszych rozstrzy-

gać będzie nie Opatrzność, lecz zwycięzcy, którzy regulować będą kwestyę w myśl swych bardzo realnych i bardzo wyrozumowanych interesów. Budowanie przyszłości naszej wyłącznie na wyrokach Opatrzności, jest właśnie tem budowaniem ramków na lodzie, nie opartem o żadne konkretne premisy. Przypuszczamy, że założenie tak i zdanie się na łaskę Opatrzności, jest bardzo wygodne, ale świadczyłoby, że Polacy nie są narodem, któryby miał prawo do życia, skoro wówczas, gdy naokół leje się krew, gdy tysiące istnień ginie w obronie swej sprawy, nie mogą zdobyć się na żaden pozytywny czyn. Bo „ratowanie życia polskiego, tak bardzo zagrożonego klęskami tej straszliwej wojny, która tak długo pustoszyła a po części pustoszy i dzisiaj jeszcze ziemie polskie“, nie wyklucza przecież działalności, dążącej do zapewnienia Polsce innego losu, aniżeli był on dotychczas jej udziałem. Usprawiedliwienie własnej bierności tego rodzaju akcją ratunkową, jest tylko wodą na młyn tych, którzy pragnęliby



widzieć nadal Polskę skrzypowana, pozbawioną możności rozwoju. Naszym celem pierwszym i najważniejszym — to przyszłość Polski, nie tej, pełnej sytych niewolników, lecz z początku może głodnej, ale dążącej do wolności.

## Wojna.

8 marca.

Sprawa zbrojnych parowców handlowych dotychczas nie została rozstrzygnięta i jednego dnia budzi poważniejsze obawy, które w drugim dniu przedstawiają się mniej groźnie. Jak już przed kilkoma dniami donosiliśmy, Anglia i jej sprzymierzeńcy uzbroili w działa okręty handlowe, rzekomo w celu obrony przed atakami niemieckich łodzi podwodnych. W odpowiedzi na to zarządzenie Niemcy zawiadomiły wszystkie mocarstwa, iż każdy napotkany uzbrojony parowiec handlowy będzie przez nich traktowany jako okręt wojenny i zostanie zatopiony bez żadnego ostrzeżenia.

Postąpienie koalicji i decyzja państw centralnych, a zwłaszcza Niemiec wywołały we wszystkich państwach neutralnych, a zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych wielkie zaniepokojenie, wskutek czego od dłuższego już czasu toczą się nad tą sprawą w Senacie i parlamencie amerykańskim prawie nieustanne narady.

W Senacie amerykańskim postawiono pytanie, jak rząd Stanów Zjednoczonych odnosi się do nowego zarządzenia Anglii i Niemiec. Senator Lansing zwrócił się do Anglii z propozycją, ażeby rozbroiła swe okręty handlowe pod tym warunkiem, iż Niemcy i ich sprzymierzeńcy nie będą ostrzeliwać okrętów handlowych, jeśli wezwane do zatrzymania się, nie będą usiłowały umknąć, jakoteż pod warunkiem, że niemieckie okręty wojenne będą wykonywać tylko uznane prawo rewizji, lecz nie będą niszczyły zatrzymanych okrętów. Dotychczas nie otrzymano na propozycję tę żadnej odpowiedzi ze strony Anglii. Senator Gore wystąpił w senacie z wnioskiem, ażeby rząd amerykański stanowczo zabronił poddanym ameryk. na odbywanie podróży na uzbrojonych parowcach, ze względu na niebezpieczeństwo utraty życia. Wręcz przeciwnego zdania był prezydent Wilson, który nie zamierza zabronić uzbrojonym parowcom opuszczania portów amerykańskich, a zarazem sprzeciwił się stanowczo przeszkadzaniu obywatelom amerykańskim w odbywaniu podróży na tych parowcach. Wilson twierdzi, iż nie może być w żadnym razie ograniczenia swobody obywateli amerykańskich, a o ile okręty niemieckie ostrzeliwać będą parowce handlowe, na pokładzie których znajdują się będą poddani amerykańscy, wówczas za postępki takie stanie się odpowiedzialnym rząd niemiecki. Innymi słowy, rząd amerykański stanął by w obronie swych poddanych i wystąpił by ostro przeciwko Niemcom i nie powstrzymałby się nawet przed rozpoczęciem kroków wojennych.

Ostateczna decyzja w sprawie zbrojnych parowców nie zapadła jeszcze, a cała sprawa została odłożona do czasu otrzymania dodatkowych wyjaśnień rządu niemieckiego.

Jednocześnie z zatargiem niemiecko-amerykańskim wybuchł zatarg niemiecko-portugalski. Portugalia oddawna znajduje się pod wpływami Anglii i we wszystkim słucha jej rozkazów. W kraju tym od czasu obalenia monarchii i wprowadzenia rządów republikańskich panuje ciągły zamęt. Ścierają się tam ze sobą prawie bez przerwy stronnictwa monarchistów i republikanów, skutkiem czego w kraju zapanowała w znacznej części dezorganizacja i to jest powodem tego, że Portugalia musi obecnie słuchać rozkazów potężnej Anglii, jeżeli nie chce, aby na jej terenie wylądowała armia angielska.

W roku ubiegłym Anglia usilnie pracowała nad tem, aby Portugalia wypowiedziała Niemcom wojnę. Rząd portugalski zdołał jednak dotychczas uniknąć tego, a Anglię zaspokoili przez dostawę amunicji, a obecnie przez zarekwirowanie niemieckich okrętów handlowych, które z chwilą wybuchu wojny zatrzymane zostały w portach portugalskich.

Wskutek wielkich strat w parowcach handlowych jakie od początku wojny poniosła Anglia z powodu działalności niemieckich łodzi podwodnych, w angielskiej flocie handlowej, używanej obecnie na potrzeby wojska, powstały znaczne luki tak, iż brakowało parowców do przewozu wojsk i amunicji do oddalonych terenów walk. Ażeby luki te choć w części zapełnić rząd angielski zmusił Portugalię do rekwizycji okrętów niemieckich.

Postąpienie rządu portugalskiego jest jawnym naruszeniem neutralności, wobec czego rząd niemiecki wysłał do Lizbony o-

strą notę, na którą dotychczas nie otrzymał odpowiedzi.

Niemiecka flota powietrzna urządziła w nocy z dnia 5 na 6 marca wycieczkę nad wybrzeże angielskie i obrzuciła bombami punkty oparcia floty angielskiej w Hull, oraz tamtejsze urządzenia dokowe. Wszystkie latawce niemieckie powróciły z wycieczki szczęśliwie.

Na terenie zachodnim toczące się początkowo z wielką gwałtownością, walki pod Verdun onegdaj ustały prawie zupełnie. Toczyły się tam tylko mniejsze potyczki, w czasie których Niemcy wzięli do niewoli przeszło 900 Francuzów. Na północy od Vermelles toczyły się ożywione walki na miny. Piechota angielska kilkakrotnie próbowała przejść do ataków, została jednak za każdym razem odpartą.

Na pozostałych terenach walk nie wydarzyło się nic szczególnego.

### Komunikat turecki.

Konstantynopol, 6 marca.

Główna kwatera donosi 5 marca:

Z żadnego frontu nie otrzymano wiadomości o ważniejszym znaczeniu.

### Komunikat rosyjski.

Petersburg, 6 marca.

Wielki sztab generalny donosi 5-go marca:

Front zachodni: W pobliżu Illukszty wysadziliśmy wczoraj 14 min. O posiadanie wyrw rozwinięła się zacięta walka. Sześć wyrw znajduje się silnie w naszym posiadaniu. Podczas walki o jedną z wyrw Niemcy wtargnęli wśród ciężkich strat do napół zburzonego blokhauzu.

W nocy na 4 marca, około godziny 3-iej zaatakowali Niemcy po półtoragodzinnym przygotowaniu przez artylerię wieś Alsewice, na południu od Kraszyna o 12 klm. na północny wschód od dworca kolejowego w Baranowiczach. Atakujących odrzuciliśmy.

Na froncie generała Iwanowa wywiadownicy nasi znieśli kilka posterunków, oraz obsadzili wysunięty naprzód rów pod Michalcami, na północ-zachodzie od Uściczka, poczem odparli trzy ataki nieprzyjaciela wykonane w celu odzyskania tego rowu.

Nad Dniestrem, w pobliżu Zamuszyna, spowodowaliśmy wybuchy min, które uszkodziły część rowów nieprzyjacielskich. Wyrwy w wysuniętych rowach obsadzone zostały przez oddziały nasze.

Front kaukaski. W dalszym ciągu trwa pościg za Turkami.

### Komunikaty francuskie.

Paryż, 6 marca.

Urzędowo donoszą 5-go marca po południu:

W Belgii artyleria nasza zarwała rowy nieprzyjacielskie pod Lombar Ssyda.

W Argonach baterie nasze dały liczne strzały do rowów i dróg łącznikowych nieprzyjaciela w okolicy Haute Chevauchee i Bourenilles, gdzie wzniesiony został pożar.

W okolicy Verdun walka, która zlokalizowana została około wsi Douaumont, wieczorem rozprzestrzenił się. O godz. 6-iej po silnym bombardowaniu skierował nieprzyjaciel bardzo silny atak na nasze linie od zabudowań Handremont aż do fortu Douaumont. Atak ten odparliśmy ogniem artylerii i piechoty. W ciągu nocy w dalszym ciągu trwało ożywione ostrzeliwanie na całym naszym froncie na wschód od Mozy, na zachód od Mort Homme i Cote Die.

Paryż, 6 marca.

Urzędowo donoszą 5 marca wieczorem: Na północ od Soisons baterie nasze skierowały swój niszczycielski ogień na szaniec nieprzyjaciela.

W Argonach artyleria nasza ostrzeliwała prace nieprzyjacielskie w pobliżu drogi z Binarville, na północ od La Harazee i pod Haute Chevauchee.

Na północy od Verdun trwało bardzo ożywione bombardowanie pomiędzy zabudowaniami Handremont a fortem Douaumont. Nieprzyjaciel nie wznowił jednak ataków swych w tej okolicy. Około wsi Douaumont, do której dojdą znajdują się

w posiadaniu naszym, nie zaszyły żadne zmiany.

W Woevre trwa silne ostrzeliwanie w okolicy Fresnes i na wschód od Haudimont.

Na całym froncie nieprzyjacielskim artyleria nasza była bardzo czynną i ostrzeliwała posuwające się oddziały na północ od Bacheroville, oraz zabudowania, rowy i dojdą do Louvemont.

Jeden z lotników naszych ostatniej nocy obrzucił licznymi bombami dworzec kolejowy w Conflans, gdzie panowała ożywiona działalność.

### Komunikat belgijski.

Le Havre, 6 marca.

Główna kwatera donosi 5 marca:

Z przerwami trwało ostrzeliwanie na całym froncie belgijskim.

### Komunikat angielski.

Londyn, 6 marca.

Główna kwatera donosi 5 marca:

W wyrwach na północnym-wschodzie od Vermelles toczyła się wczoraj wieczorem walka na granaty ręczne.

Nieprzyjaciel wykazywał swoją działalność pod Loos i na północny-wschód od Ypres.

Nad kanałem Ypres — Cominnes panuje spokój. Utrzymujemy w swym posiadaniu teren zdobyty w dniu 2 b. m.

### Komunikat włoski.

Rzym, 6 marca.

Główna kwatera donosi 5 marca:

Z całego frontu, oprócz walk artylerii i patroli, nie ma nic do doniesienia.

### Lądowanie wojsk rosyjskich.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Petersburg, 7 marca.

Urzędowy komunikat rosyjski z dnia 6-go marca donosi z frontu kaukaskiego, między innymi, co następuje: Wojska nasze pod silną osłoną ognia naszej floty wylądowały i zajęły w nocy 4 marca Atinę, na wybrzeżu morza Czarnego, na wschód od Trapezundu (100 kilometrów), a za pomocą silnego natarcia w kierunku południowym zmusili Turków do opuszczenia ich pozycji. W walce tej wzięto do niewoli 2 oficerów i 280 żołnierzy. Zdobyto 2 działa, oraz amunicję artyleryjską i karabinową. Podczas pościgu, rankiem 5-go marca, oddziały nasze zajęły wieś Mapaora (85 kilometrów na wschód od Trapezundu) pomiędzy Atiną i Riza (65 kilometrów na wschód od Trapezundu).

### Przemówienie Szingarewa.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Sztokholm, 7 marca.

Podczas rozpraw budżetowych w Dumie kadet, Szingarew, w dwugodzinnem przemówieniu występował gwałtownie przeciwko projektowi budżetowemu. Zwracał się również głównie przeciw nowemu projektowi prawa, podanemu przez Barka, który przewiduje wypuszczenie większej ilości banknotów. Powodem złego przyjęcia pożyczki zagranicznej miało być rozwiązanie Dumy, którego dopiął Goremykin za plecami Barka, co naturalnie nie było po myśli koalicji. Warunki, podyktowane przez Anglię, tak dalece obrażają godność narodową Rosji, że przy przyszłych układach należy zaprotestować przeciw powtórzeniu się podobnego warunku, gdyż podziałaloby to ujemie na wojsko i naród.

Mówca dowodził dalej, że w Rosji cały system rządowy jest przestarzały. Rząd w Finlandyi uprawia nadal politykę ucisku, nie bacząc, że stosunki ze Szwecją zaostrzają się coraz bardziej. W Galicji zanotowano szereg faktów, dowodzących o wprost haniebnym postępowaniu administracji rosyjskiej. Któż teraz jeszcze pójdzie za takim rzędem? Ani Dumy, ani arystokracji, ani duchowieństwa. Ręka w rękę z rządem idzie jedynie Szczegółow i jego klika. Choć rząd zapobiegł zwycięstwu, to jednak my, powiedzmy mówca, zdołamy zwyciężyć wbrew jego woli.

## Wartość doniesień francuskich.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 6 marca.

Sprawozdanie urzędowe niemieckiego dowództwa naczelnego o walkach pod Verdun z dnia 3 marca r. b. twierdzi co następuje: Po obydwóch stronach Mozy Francuzi wzmożili działalność ich artylerii i po znacznym spotęgowaniu ognia zaatakowali Douaumont, oraz przylegające linie nasze. Częściowo w walkach na blizki dystans zostali oni z dużymi stratami odrzuceni, a prócz tego utracili znowu przeszło 1000 zdrowych jeńców.

Co do pewności urzędowych sprawozdań niemieckich także i Francuzi nie mają, zdaje się, żadnych wątpliwości. Pomimo to, a może właśnie dlatego komunikaty niemieckie są ukrywane przed narodem francuskim. Zamiast nich, oficjalna francuska służba sprawozdawcza w następujący sposób podaje dn. 4 marca, za pośrednictwem telegrafu iskrowego w Lyonie opis tych samych wypadków, przeznaczony dla ludności francuskiej, oraz dla świata neutralnego: Wysiłki Niemców skierowane do opanowania za wszelką cenę Verdun, kosztowały ich wczoraj ponownie wiele strat. Prasa stwierdza, że straty ich wynoszą 75.000 ludzi. Jest to tylko część ich strat faktycznych.

Plan nieprzyjacielski, który polega na rozszerzeniu wylomu uczynionego na północy od miasta, ażeby umożliwić posunięcie się zwycięskim wojskom, znowu wczoraj zupełnie się nieudał. Trzy do czterechset metrów chwilowo zajętego terenu są jedynym sukcesem ostatnich dni bitwy pod Verdun.

„Petit Parisien“ pisze: Dotychczas nieprzyjaciel nie doszedł do żadnego taktycznego rezultatu. Walka toczy się dalej. W rzeczywistości chodzi o wielką bitwę, do stoczenia której użyliśmy dopiero małą część naszych rezerw.

Według „Matin“ na podstawie ubiegłych kilku dni uczyniono pełne wartości spostrzeżenia: Po pierwsze oparliśmy się strasznejmu ogniovi, jaki skierowany został przeciwko naszym fortom. Biorąc pod uwagę zmianę posuwania się naprzód i ustępowanie, które ma miejsce podczas tak zaciętej walki, utrzymaliśmy swe linie bez najmniejszego ich zachwiania, oraz niedopuszczając nieprzyjaciela do zapewnienia sobie inicjatywy w działaniach przeciw nam. Po drugie: Bezsparnie, Niemcy ponieśli wczoraj ponownie znacznie duże straty. Na pokrytych śniegiem polach wzgórz pod Douaumont wyróżniły się ich batalionów. Na niektórych punktach ciała zabitych leżą tak blisko siebie, że brak im zupełnie wężego miejsca, wobec czego niektóre trupy znajdują się w pozycji stojącej, tworząc straszny widok.

Twierdzenie to przekracza wszystkie dotychczasowe z tego samego źródła „uchodzące kłamstwa. Dzień trzeci marca był dniem bitwy, podczas której odparto krwawe „Atki Francuzów wśród najeźszych strat, oraz biorąc im przeszło 1000 nieranionych jeńców, przyczem Niemcy celowo nie posunęli się ani kroku naprzód i wśród nieznacznych strat utrzymali zdobyty przez nich teren.

### Położenie pod Verdun.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 7 marca.

„Lokalanzeiger“ donosi z Rotterdamu: Prasa angielska, donosząc o walkach pod Verdun, przychodzi do wniosku, że z wielką pewnością można twierdzić, iż walka nie osiągnęła jeszcze punktu kulminacyjnego. General Ferraux podczas rozmowy przyznał, że Francuzi musieliby ponieść niebywałe ofiary, gdyby zechcieli rzucić się na niemieckie fortyfikacje polowe. Nawet wówczas wynik ataku byłby nader wątpliwy. Pomiedzy generałem dowodzącym drugą armią francuską pod Verdun a generalissimumem Joffrem zaszyły poważne nieporozumienia, których przyczyną jest sytuacja strategiczna.

### Ranni z pod Verdun.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Amsterdam, 7 marca.

Według wiarogodnych doniesień, nadchodzących z Hawru, okazuje się, że liczba rannych w walkach pod Verdun ustawicznie wzrasta z tak gwałtowną szybkością, że lazarety tymczasowe pourządzano w Hawrze. Ponieważ francuski personel sanitarny i francuskie urządzenia lazaretowe nie mogą już sprostać zadaniu, przeto lazarety tymczasowe urządzone są obecnie przez angielskie oddziały sanitarne. Rząd francuski zwrócił się do amerykańskiego Czerwonego Krzyża z prośbą o dalszą pomoc.

Wśród nowo-przybyłych francuskich rezerw pod Verdun znajdują się również pułki, składające się z 18 i 17-letnich rekrutów, których nie zdążono jeszcze dostatecznie przygotować.



**Ultimatum niemieckie.**

Telegram własny „Godz. Pol.“

Bukareszt, 7 marca.

Nie potwierdzona jeszcze znika depeza donosi z Malty: Niemcy przysłały Portugalii ultimatum z żądaniem wydania skonfiskowanych okrętów w ciągu 48 godzin.

**Zaostrzenie stosunków.**

Telegram własny „Godz. Pol.“

Kopenhaga, 7 marca.

Dzienniki paryskie donoszą z Lizbony: Rząd portugalski zawiadomił rząd niemiecki, że nie odstąpi od konfiskowania okrętów niemieckich, przebywających w portach Portugalii. Wobec tego, oraz że względu na ton ostatniej noty niemieckiej, z wszelką pewnością należy w najbliższej przyszłości oczekiwać odwołania posła niemieckiego z Lizbony. Zerwanie stosunków dyplomatycznych równałoby się rozpoczęciu kroków wojennych pomiędzy Niemcami a Portugalją, która faktycznie prowadzi już wojnę z Niemcami w różnych koloniach afrykańskich.

**Środki bezpieczeństwa.**

Telegram własny „Godz. Pol.“

Chrystiania, 7 marca.

Z Lizbony donoszą pod datą dzisiejszą: Rząd przystąpił pośpiesznie do zarządzenia środków obronnych. Pogaszono latarnie morskie. Dniem okręty zjawiające do portów poddawane są ścisłej kontroli. Portugalskie okręty wojenne krążą w wybrzeża. 4 marca 200 rodzin niemieckich opuściło Portugalję, udając się do Hiszpanii. 5 marca wyruszyły w drogę dalsze partie Niemców. Posel niemiecki przebywa jeszcze w Lizbonie.

**Rekrutacja w Anglii.**

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 7 marca.

„Vossische Zeitung“ donosi z Londynu, że powołanie pod broń ludzi żonatych wywołało w całej Anglii wielkie oburzenie. Zainteresowani zwrócili się do członków parlamentu, którzy zajęli się tą sprawą. Lord Derby oświadczył deputowanym, że dotrzymuje przyrzeczenia swego dotyczącego ludzi żonaty i zajął stanowisko opozycyjne wobec ministeryum wojny, które opiera się przy nowem prawie o służbę wojskowej. Prezes ministrów wobec stanowiska zajętego przez ministeryum wojny nie odważył się przeprowadzić swego przyrzeczenia. Na zebraniach deputowani radzili powołaniem nie słuchać rozkazu i doprowadzić do zajść. Podsekretarz stanu przy ministeryum wojny znalazł deputowanym, że ministeryum wojny przeprowadzi wydane przez się prawo i ludzi żonaty, którzy się nie stawia, ukarze według przepisów.

**Atak lotniczy na Anglię.**

Telegram własny „Godz. Pol.“

Londyn, 7 marca.

Ministeryum wojny donosi, że w onegdajszym ataku Zeppelinów na Anglię wzięły udział trzy balony sterowe. Przepląnąwszy nad wybrzeżem rozeszły się one w różnych kierunkach. W okolicach, które odwiedziły (Yorkshire, Linkolnshire, Rutland, Huntingdon, Cambridgeshire, Norfolk, Esse i Kent), rzuciły ogółem około 40 bomb, które zabiły 3 mężczyzn, 4 kobiety i 5 dzieci, oraz raniły 33 osoby. Prócz poszczególnych budynków, które zostały różne uszkodzenia, silnie ucierpiał kompleks zabudowań przytulku dla ubogich.

**Ze śniegiem---bomby.**

Telegram własny „Godz. Pol.“

Rotterdam, 7 marca.

„Rotterdamsche Courant“ donosi z Londynu: Ludność została niespodziewanie zaskoczona atakiem Zeppelinów, gdyż zanim rozpoczął się atak, spadł obfity śnieg. Włóciwy atak trwał do godziny 2 w nocy i odbywał się przy jasnym, gwiaździstym niebie.

Gazeta wieczorna „Star“ pisze: Dotychczas uważano za niezbitą prawdę, że śnieg stanowi najpewniejszą ochronę Anglii przed atakiem Zeppelinów. Teoretycznie ta teoria faktycznie musi ulec zmianie.

**Dalsza demobilizacja w Grecji.**

Telegram własny „Godz. Pol.“

Amsterdam, 7 marca.

„Times“ donosi z Aten, że pogłoski o mających nastąpić zmianach w gabinecie Skuludisa są bezpodstawne. Dzienniki półrządowe wskazują na to, że jakiegokolwiek zmiany są niemożliwe, jak długo sytuacja na Bałkanie pozostaje taką, jak obecnie, a stosunek do koalicji jest normalny. W celu zmniejszenia olbrzymich kosztów, połączonych z mobilizacją, rząd postanowił rozpuścić jeszcze dwa roczniki rezerwy, amii i floty. Rząd bułgarski skłonny jest do udzielenia wszelkich zadośćuczynień za zajścia pograniczne i obietnicę wdrożyć śledztwo w celu ukarania winnych.

**Venizelos i król Konstantyn.**

Telegram własny „Godz. Pol.“

Bukareszt, 7 marca.

Z Aten donoszą, że król Konstantyn przyjął na audyencji Venizelosa i serbskiego prezesa ministrów. Włosi przywiązują wielką nadzieję do tych audyencji, które stały w związku z nową organizacją wojska serbskiego na Korfu. Dziennik Venizelosa „Patrias“ zwraca się stanowczo przeciwko twierdzeniom, jako-by Venizelos był przeciwnikiem króla.

**Rodzina królewska na tufalce.**

Telegram własny „Godz. Pol.“

Bordeaux, 7 marca.

Agencja „Hawasa“ donosi: Rodzina króla czarnogórskiego przybędzie w środę do Bordeaux.

**Zatopiony krążownik.**

Telegram własny „Godz. Pol.“

Frankfurt n/M., 7 marca.

„Frankfurter Zeitung“ donosi z Amsterdamu: W tutejszych kołach kompetentnych opowiadają z całą pewnością, że zatopiony został angielski kontrtorpedowiec „Murray“. Zginęło podobno 22 ludzi załogi.

(Kontortorpedowiec „Murray“ był statkiem typu, przyjętego przez ministeryum dopiero w r. 1913. Budowę ukończono w r. 1914. Są to okręty o pojemności 1200 — 1300 ton, które mogą przepłynąć 32 — 35 mil i posiadają 120 ludzi załogi).

**Posiedzenia parlamentu włoskiego.**

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 7 marca.

Według doniesienia „Koelnische Zeitung“ posiedzenia parlamentu włoskiego przeciągną się do wielkiego tygodnia: w tym okresie rząd włoski ma udzielić wyjaśnień w sprawie polityki zagranicznej. W kołach politycznych obiega pogłoska, że Sonnino zamierza wyczekać, póki nie wyjaśni się obecna sytuacja wojenna.

Według innych doniesień przewidywanem jest powołanie następnych czterech klas milicyi terytorialnej.

**Zajście w parlamencie włoskim.**

Telegram własny „Godz. Pol.“

Lugano, 7 marca.

W parlamencie włoskim wywołało silne ataki zajście, spowodowane przez socjalistów. Socjaliści postawili wniosek o podwyższenie wsparcia dla rodzin żołnierzy, powołanych do wojska. Salandra uważał wniosek ten za votum nieufności i zażądał odroczenia dyskusji nad tym wnioskiem na pół roku. Na to socjaliści zażądali przez wywoływanie nazwisk stwierdzenia kompletu Izby, co Salandra wyprowadziło z równowagi do tego stopnia, że w gwałtownych słowach występował przeciwko tej taktyce. Mówił on: że jeśli parlament w dalszym ciągu będzie prowadził tak niecne intryki, zamiast myśleć o wielkich potrzebach państwa, wówczas zaproponuje on królowi zastosowanie odpowiednich środków. Na to powstał na ławach socjalistów nieopisany hałas. Wołali oni: Ten dyktator kształtu kieszonki od kamizelki, boi się debaty. — Grozi rozwiązaniem Izby, ponieważ jej się boi. Po uciszeniu się hałasu stwierdzono przez wywoływanie nazwisk, że w Izbie brak kompletu, wobec czego odroczone posiedzenie. Groźby Salandry wywołały wrzenie w kołach lewicy.

**Socjaliści włoscy.**

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 7 marca.

Turyńska „Stampa“ donosi, że socjaliści postanowili kontynuować dotychczasową taktykę i zamierzają w dalszym ciągu użyć rząd ustawicznymi wnioskami w coraz to nowej postaci, wciągając go w dyskusję o sytuacji wo-

jennej, rozważanej z punktu widzenia dyplomatycznego i militarnego. Dzienniki ministerialne taktykę tę nazywają sabotażem politycznym i nie tają obawy, że wywołać ona może brak jednności w większości parlamentu.

**Agitacja nacjonalistów.**

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 7 marca.

Według dziennika „Avanti“, rząd spodziewa się, że uda mu się zażegnać agitację nacjonalistów skrajnej lewicy przez przyjęcie kilku mniej opornych jej członków do ministerów. Wbrew insynuacyom „Avanti“, wszystko świadczy za tem, że sytuacja polityczna w Rzymie staje się coraz bardziej chwiejną.

**Chwiejność w dowództwie włoskiem.**

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 7 marca.

„Secolo“ donosi, że dekret wydany w dniu 1-ym grudnia odjął sztabowi generalnemu kierownictwo nad operacjami w Albanii i oddał je w ręce ministeryum wojny; po upadku Durazzo znowu przywrócono do steru sztab generalny. „Secolo“ dodaje, że tak dzieje się ze wszystkim. Ustawicznie czyni się krok naprzód, to znowu krok w tył.

**Wiadomości wojenne.****Parowce niemieckie w Portugalii.**

„Nieuwe Rotterdamsche Courant“ zamieszcza listę parowców niemieckich, przebywających w portach portugalskich. Według listy tej następujące parowce zostały zarekwirowane przez rząd portugalski:

W Lizbonie: „Achilles“ 943 t., „Antares“ 2512 t., „Arkadia“ 1781 t., „Bülow“ 8965 t., „Casablanca“ 1650 t., „Cheruskia“ 3245 t., „Dresden“ (żaglowiec) 1695 t., „Elektra“ 835 t., „Milos“ 2823 t., „Minna Schuldt“ 992 t., „Mogador“ 1271 t., „Naxos“ 2209 t., „Neva“ 467 t., „Phoenicia“ 3566 t., „Picador“ 765 t., „Pluto“ 1408 t., „Prinz Heinrich“ 6636 t., „Rhodos“ 1925 t., „Rolandseck“ 1663 t., „Rotterdam“ 2168 t., „Santa Ursula“ 3771 t., „Sophie Rickmers“ 3548 t., „Taygetos“ 2986 t., „Uckermark“ 4312 t., „Westerwald“ 3901 t., „Würtemberg“ 7678 t.

W St. Vincent: „Beta“ 2179 t., „Bürgermeister Hachmann“ 4315 t., „Dora Horn“ 2650 t., „Heimburg“ 4196 t., „Santa Barbara“ 3763 t., „Theodor Viele“ 3667 t., „Togo“ 3184 t., „Wurzberg“ 5085 t.

W Leanda: „Adelaide“ 5893 t., „Ingbert“ 2699 t., „Ingrakau“ 3077 t.

W Maderze: „Colmar“ 6184 t., „Gua-hyba“ 2801 t., „Hochfeld“ 3689 t., „Petropolis“ 4792 t.

W Delagoa-Bai: „Admiral“ 6355 t., „Essen“ 5878 t., „Hof“ 4705 t., „Kronprinz“ 3669 t.

W Fayal: „Max“ (żaglowiec) 1980 t., „Mohican“ 5073 t., „Sardinia“ 3601 t., „Schaumburg“ 3472 t.

W Mormugao: „Bristane“ 5668 t., „Kommadore“ 6064 t., „Lichtenfels“ 5605 t., „Marienfels“ 5556 t., „Numantia“ 4503 t.

W Mozambiku: „Khalif“ 5105 t., „Zieten“ 8021 t.

W Oporto: „Vesta“ 1677 t.

W St. Michael: „Excelsior“ 3710 t., „Schwarzburg“ 381 t., „Margaretha“ (żaglowiec) 2276 t.

W St. Ubes: „Triton“ 1312 t.

**Ruchy wojsk w Bessarabii.**

„Az Est“ donoszą z Bukaresztu, że według wiadomości, otrzymanej z Tultsy, zauważyć się dają wielkie przesuwania wojsk rosyjskich w Bessarabii. Przesuwania te mają podobno związek z wielką ekspedycją rosyjską do Azji Malej. Jednocześnie zamierzają Rosyanie rozpocząć ścisłą blokadę wybrzeża tureckiego i bułgarskiego. Według innego źródła, koncentracja wojsk dokonywana jest w celu obrony Bessarabii.

„Az Est“ donosi, że agitatorzy angielscy, bracia Buxton, w ciągu następnego tygodnia mają zawitać do Bukaresztu.

**Koszta wojenne Francji.**

Do „Schlesische Zeitung“ donoszą z Amsterdamu, iż francuski minister finansów, Ribot, zawiadomił komisję budżetową parlamentu francuskiego, że koszta wojenne Francji do dnia 1 marca 1916 r. wynoszą ogółem 45,000 milionów franków, w tej liczbie 5,000 milionów wydano na pożyczki i zapomogi dla sprzymierzeńców, mianowicie 4,300 milionów Rosji, 600 milionów Belgii i 200 mil. Serbii. Czarogórze otrzymało tylko 400,000 franków. W dalszym ciągu Ribot wyjaśnił, że wydatki wojenne Francji do nowego roku wyniosły

miesięcznie przeciętnie 2,600 milionów. Pomimo tych ogromnych sum, Ribot określa finansowe położenie Francji jako zadawalające.

**Straty czwórporozumienia.**

Znowu zachód zwraca całą naszą uwagę. Walka o Verdun rozpoczęła się nader obiecująco dla Niemców, a niezależnie od tego na całym froncie odnieśli oni cały szereg pomniejszych zwycięstw. W lutym 1916 r. stracili w jeńcach itp. Francuzi: 297 oficerów, 19,864 żołnierzy, 78 dział, 158 karabinów maszynowych, zaś Anglicy: 3 oficerów, 250 żołnierzy i 1 karabin maszynowy.

Na wschodzie prawie nie było żadnych ważniejszych bitew, wobec czego liczba jeńców jest nieznaczna (200). Podobnie na froncie włoskim w ciągu ubiegłego miesiąca nie doszło do większych walk. Austriacy wzięli tutaj 2 oficerów, 89 żołnierzy, 13 karabinów maszynowych.

Tymczasem zajęto całą Albaniją północną i środkową i zdobyto Durazzo. Z tego tytułu dochodzi jeszcze: 11 oficerów, 925 żołnierzy, 28 dział i 1 karabin maszynowy.

W walce morskiej czwórporozumienie straciło wiele okrętów, skutkiem akcji niemieckich łodzi podwodnych, przez miny, oraz skutkiem interwencji niemieckiego okrętu korsarskiego na oceanie, który sam zatopił 12 parowców i wziął jako zdobycz parowiec „Apam“. Ogółem straty lotowe wynoszą 34 parowce (w ich liczbie 3 francuskie krążowniki pomocnicze). Prócz powyższych państwa centralne zniszczyły jeszcze następujące okręty:

1. ang. krążownik „Caroline“ (14), 3800 ton,
2. ang. krążownik minowy „Arabia“ (15), 3800 ton,
3. ang. krążownik typu „Arabia“ (15), 3800 ton,
4. ang. kontrtorpedowiec „Eden“ (05), 600 ton,
5. ang. kontrtorpedowiec „Nith“ (05), 600 ton,
6. ang. kontrtorpedowiec „Viking“ (14), 790 ton,
7. ang. kontrtorpedowiec „Hind“ (11), 790 ton,
8. franc. krążownik pancerny „Admiral Charnew“ (93), 4800 ton.

Ogółem 8 okrętów wojennych o 18,980 tonach pojemności.

**Ostatnie telegramy.****Przeciw wywozowi broni.**

Telegram własny „Godz. Pol.“

Amsterdam, 7 marca.

Z New Yorku donoszą, iż petycja domagająca się zabronienia wywozu broni zawiera nie mniej jak 1.038.697 podpisów.

**Awanturnicze posiedzenie.**

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 7 marca.

„Berliner Tageblatt“ donosi: Zajście wywołane przez socjalistów spowodowało gwałtowne sceny w parlamencie. Socjaliści poruszyli sprawę powiększenia wsparcia dla rodzin pozostałych po powołanych pod broń. Salandra dopatrzył się w tem nieufności względem rządu i zażądał, ażeby dyskusję nad porządkiem dziennym odłożono na pół roku. W odpowiedzi socjaliści postawili wniosek, w którym zażądali, by skonstruowano, czy posiedzenie jest prawomocnem do popierania uchwał, co Salandra tak zinterpretował, że w ostrych słowach potępił ów manewr. Jeżeli parlament będzie się nadal wdawał w tak niegodne intryki, to w takim razie Salandra proponuje królowi przedsięwzięcie odpowiednich środków. W odpowiedzi dał się słyszeć wielki hałas po stronie socjalistów. Wykrzykiwali oni: „Ten dyktator w formacie kieszonkowym obawia się rozpraw, grozi rozwiązaniem parlamentu, gdyż obawia się go!“ Gdy uciszono się, po obliczeniu okazało się, że posiedzenie nie jest prawomocnem. Pogroźki Salandry wywołały nienawiść skrajnej lewicy.

„Secolo“ jest zdania, że Salandra terroryzując parlament dotknął nie tylko socjalistów, lecz również pozostałych jego członków.

„Stampa“ prorokuje zbliżanie się nader znamiennych czasów.

„Giornale d'Italia“, dziennik Sonniny, stawia socjalistom rodzaj ultimatum, oświadczając, że albo parlament uzna, że kierownictwo sprawami rządowemi spoczywa we właściwych rękach, albo też Izba może nie zgadzać się w poglądach z rządem, a wówczas winna wytworzyć sytuację odmienną. Innymi słowy dziennik pragnie powiedzieć, że w tych warunkach należałoby zdecydować się czemprędzej na zmianę gabinetu.



# ŁÓDŹ.

## Kalendarzyk.

Dziś Popielec. Bł. Wincentego Kadł.  
Jutro Franciszki Rzymianki.

## Odczyt.

Jutro w sali Koncertowej odczyt Józefa Rotstałta „Wspomnienia z katangi”.

## Rocznice.

Dnia 8 r. 1223. W klasztorze jedrzejewskim rozstał się z światem Wincenty Kadłubek, przedtem biskup krakowski, autor znanej kroniki polskiej.  
1799. General Karol Kniaziewicz, dowódca 2-go legjonu polskiego, z polecenia wodza naczelnego (Championneta, w Paryżu składa Dyrektoriatowi chorągwie i sztandary, zdobyte we Włoszech.  
1863. Książę Mackiewicz w Zabrzeżu odczytuje z ambon manifest Rządu Narodowego.

## Rady miejscowe.

Łódzka okręgowa Rada opiekuńcza zorganizowała dotąd następujące „rady miejscowe”, jako podległe sobie oddziały:

1. W Łodzi w następującym składzie osób: Leon Grohman — przemysłowiec i obywatel, Stefan Barciński, J. Lachmanowicz, adwokat przysięgły, Bronisław Knothe — profesor szkoły handlowej, Leon Chwalbiński — prezes Stow. pracowników handlowych, pastor Rudolf Gundlach, ksiądz Jan Albrecht, Gustaw Geyer — przemysłowiec, obywatel, Maurycy Poznański, Leon Hirsberg, Edward Wagner, inżynier, dr Antoni Tomaszewski, Leopold Skulski — właściciel apteki, Harasz i Jaraszek, robotnicy.

Przewidyum łódzkiej miejscowej Rady opiekuńczej stanowią pp.: Leon Grohman — przewodniczący, Stefan Barciński i Józef Lachmanowicz — zastępcy przewodniczącego, Bronisław Knothe — sekretarz, Leon Chwalbiński — skarbnik.

2. W Tomaszowie. Jan Kowalczewski — właściciel apteki, Ignacy Adamski — obywatel ziemski, Tadeusz Osiniński — właściciel domu, nauczyciel szkoły handlowej, Eugeniusz Borowski — sekretarz hipoteczny, Wiktor Berszowski — felczer, Jan Goźdźlik — obywatel, ks. Jan Krajewski — proboszcz, Aleksander Rychter — robotnik, Franciszek Turski — robotnik, Stanisław Gruszczyński — inżynier.

Przewidyum tomaszowskiej miejscowej R. O. stanowią pp.: Jan Kowalczewski — prezes, Ignacy Adamski — wice-prezes i skarbnik, Tadeusz Osiniński — sekretarz.

3. W Ujeździe. Hipolit Błażejowski — administrator z Bukowa, Jan Piekarski — obywatel z Ujazdu, Mieczysław Majewski — administrator z Ujazdu, Tomasz Jagiello — obywatel z Ujazdu, Jan Bedelek — właściciel maj. Tobiaszów, Stanisław Skórkowski — sekretarz sądu w Ujeździe.

Przewidyum ujazdowskiej miejscowej R. O. stanowią pp.: Hipolit Błażejowski — prezes, Jan Piekarski — wice-prezes.

4. W Bentkowie. Błażej Stolarski — gospodarz ze Sługocin, Jan Bagieński — aptekarz z Bentkowa, Wojciech Goliński — nauczyciel ludowy z Bentkowa, Rudolf Kuziliński — wójt gminy Bentków, Andrzej Makowski — obywatel z Bentkowa.

Przewidyum bentkowskiej miejscowej R. O. stanowią pp.: Błażej Stolarski — przewodniczący, Jan Bagieński — wice-przewodniczący i skarbnik.

5. W Strykowie. Ks. Bolesław Karwowski — proboszcz ze Strykowa, Władysław Plejnerowski i Franciszek Wojciechowski, obywatele miejscy.

Przewidyum strykowski miejscowej Rady Op. stanowią: ks. Bolesław Karwowski — przewodniczący, p. Franciszek Wojciechowski — skarbnik.

6. W Lutomińsku. Obywatele: St. Leopold, Ad. Romocki, J. Rowiński, Sz. Hirsberg, K. Górski, ks. prałat T. Migasiewicz, ks. prałat H. Borowski, A. Przyrowski, L. Pawłowski, Ignacy Dobrosz — gospodarz z Prusinowa, Józef Kasprzak z Wygody, Ignacy Michałek z Zalewa, Marcin Grzełak z Florentynowa, Karol Józefczyk z Behecie.

Przewidyum stanowią pp.: St. Leopold — przewodniczący, Ad. Romocki — wice-przewodniczący, J. Rowiński — skarbnik.

7. W Zgierzcu. Ks. prałat Michał Stefański, Oskar Gerlicz — przemysłowiec i obywatel, Ignacy Hordliczka, Ignacy Pudłowski — obywatel m. Zgierzca, Aleksander Lorenz.

Przewidyum stanowią pp.: Ks. prałat Michał Stefański — przewodniczący, Oskar Gerlicz — wice-przewodniczący, Ignacy Hordliczka, sekretarz, Ignacy Pudłowski — skarbnik.

8. W Aleksandrowie. Ks. Stanisław Warzynowicz — proboszcz, pastor Juliusz Buse, Torasz Ferzeński, Alfred Zachert, Władysław Harzema.

Przewidyum stanowią pp.: Ks. Stanisław Warzynowicz — przewodniczący, pastor Juliusz Buse — wice-przewodniczący i skarbnik, Tomasz Harzelski — sekretarz.

## Kronika Łódzka.

### Rozdział ziemniaków.

Wydział sprzedaży ziemniaków przy Delegacji zaprowiantowania miasta zaopatrzył już w ziemniaki następujące spółki: Kooperatywy przy Stow. majstrów trackich i Stow. majstrów fabrycznych, tanię kuchnię Nr. 57 i 58 przy fabryce Allarta, kooperatywę przy Stow. wzaj. pomocy pracowników handlowych, Wólczajska 21, kooperatywę „Deutsche Selbsthilfe”, kooperatywę przy fabryce Biedermana, kooperatywę „Związkowiec”, tanią kuchnię przy Stow. „Linus Hacholim”, tanią kuchnię przy parafii św. Józefa, kooperatywę przy fabryce Grohmana, komitet przy Synagodzie, Dom starców, Dom sierot, ostatnio zaś wydział sprzedaży kartofli wydaje codziennie po jednym wagonie kartofli komitetowi taniach kuchni przy Delegacji n. p. biednym.

### Kooperatywa urzędników magistratu.

Delegacja zaprowiantowania miasta zajęta jest projektem utworzenia kooperatywy dla urzędników magistratu i zarządu cywilnego.

### Detaliści hurtownikami.

Ciekawe światło na karygodne manipulacje, jakich dopuszczają się sklepikarze, obdarużeni przez Delegację zaprowiantowania miasta przywilejem sprzedaży detalicznej ziemniaków — rzuca jeden z naszych czytelników na zasadzie stwierdzonych przez się faktów. Dowiedziawszy się, który ze sklepikarzy otrzymał w poniedziałek ziemniaki, udał się on nazajutrz w celu nabycia pewnej ilości tego produktu.

Wędrówkę swą czytelnik nasz rozpoczął od sklepu Derynga (Zakątna 47), gdzie zastał tłum oczekujących. Kartofli już nie było, mimo, iż dnia poprzedniego Deryng zapowiedział, że będzie je sprzedawał o godz. 7-ej rano w asystencji policji. Jak twierdzono wśród zebranych, Deryng otrzymany zapas sprzedał od ręki handlarzowi, resztę zaś rozsprzedał za cenę podwyższoną.

Ztamtąd udano się do sklepu I. Rapaporta przy ul. Malej. Ziemniaków również nie było i sprzedaż detaliczna wcale się nie odbywała. Cały zapas sprzedany został hurtem.

Podobna historia powtórzyła się w sklepie Herszla Goldeny (Zielona 44). Jak stwierdził świadek, którego nazwisko i adres czytelnik nasz sobie wynotował, Goldin otrzymanych kartofli wcale u siebie nie wylądował, lecz za 10 rb. odstępnego sprzedał je innemu kupcowi.

Są to trzy fakty tylko, ale gdyby Delegacja zaprowiantowania miasta zechciała od siebie przeprowadzić śledztwo, wykryłaby ich zapewne więcej. I okazałoby się, że z 200 u- przywilejowanych sklepikarzy niewielka tylko garsika stosuje się do instrukcji Delegacji.

### Manewr spekulantów.

Spekulanci z pośród kupców kolonialnych rozpuszczają pogłoski, jakoby w Łodzi cukru brakło lub w najbliższym czasie zabraknęć miało. Robią to w celu usprawiedliwienia wykroczeń przeciwko cennikowi maksymalnemu. Tymczasem Delegacja zaprowiantowania miasta zapewnia, że miasto ma dość cukru i brak tegoż narazie nie jest przewidywany. Pożądanym jest, by o każdym stwierdzonym wypadku domagania się zapłaty wyższej po nad takę wiadomością Delegację zaprowiantowania miasta.

### Narada kupców.

Jak się dowiadujemy, z ramienia miejscowego komitetu giełdowego i kupiectwa Łódzkiego udała się do Warszawy specjalna delegacja, celem naradzenia się z kupiectwem tamtejszym w najpilniejszych sprawach zawodowych, oraz w kwestyi moratorium.

### Ze zgromadzenia kupców.

Dowiadujemy się, że zgromadzenie kupców rozpoczęło wypłacać kupony od obligacji, emitowanych na budowę szkoły handlowej. Wypłatę uskutecznia Bank Handlowy w Łodzi.

### Ze Stow. pracowników notaryatów m. Łodzi.

Na pierwszym posiedzeniu organizacyjnym zarządu Stowarzyszenia pracowników notaryatów m. Łodzi uskutecznił podział mandatów w sposób następujący: Prezesem zarządu został p. Waław Szezurowski, wiceprezesem p. Franciszek Kauz, skarbnikiem J. Antoni Sabowski, jego zastępcą p. Kazimierz Kasaludzki, sekretarzem p. Rolaśław Pietrak, pomocnikiem sekretarza p. Stanisław Blaszczyski.

### Z polskich kursów pedagogicznych.

Ponieważ część gnachu przy ul. Średniej 14, wraz z salą aktową na I-m piętrze zajmują władze wojskowe na schronisko dla żołnierzy, z dniem 15 b. m. polskie kursy pedagogiczne przenoszą się na nową siedzibę, a mianowicie do sali b. kasy powiatowej przy ul.

Dzielnej 44. Pomieszczenie to ulegnie przedtem gruntownemu odnowieniu.

### Z taniach kuchni.

W braku ziemniaków tanię kuchnię ludowe i robotnicze przygotowują obecnie obiady z kaszą, krupniki i kapuśniaki.

### Mięso tanieje.

W ciągu ostatnich dni ceny mięsa w Łodzi nieco spadły.

### Zabobon w czasie epidemii.

Wśród ciemnych sfer żydowskich panuje zabobon, że w czasie epidemii najskuteczniejszym sposobem zażegnania choroby i uwolnienia od niej miasta jest... branie ślubów na cmentarzu. Im więcej takich ślubów, tem prędzej spodziewać się należy wygaśnięcia epidemii. Zabobon ten wszrzeszono obecnie w Łodzi. Wczoraj odbył się trzeci z kolei ślub na grobie. Obrzęd zaślubin na cmentarzu nie różni się niczem od ślubu zwykłego. Nawet muzyka bierze w nim udział. Tylko baldachim zostaje spalony. Oryginalnym zaślubinom towarzyszą tłumy pospólstwa, które zbiera między sobą ofiary pieniężne na rzecz nowożeńców, pochodzących ze sfer najbiedniejszych.

### Z gminy żydowskiej.

Wobec rozporządzenia władz odnośnie bezpośredniej korespondencji z Ameryką pod adresem „Hebrew I. and A. Aid Society, New York” Komisya amerykańska, istniejąca dotychczas przy gminie żydowskiej, postanowiła nadal rejestracyi amerykańskich adresów nie prowadzić. Natomiast wszyscy ci, którzy mają krewnych w Ameryce, a chęć z nimi korespondować, mogą otrzymać gotowe drukowane karty, według przepisanej szematy, na których dopiszą tylko odpowiedni adres krewnego. Karty otrzymywać można będzie od 4 do 6 codziennie; począwszy od niedzieli. Dotychczas zarejestrowani w Komisji interesanci w liczbie 7800 będą w swoim czasie przez Komisję zawiadamiani, o ile przybędą dla nich jakiegokolwiek listy lub pieniądze.

Delegacja niesienia pomocy biednym zapytała gminę o sposobie wydatkowania udzielonego subsydium na utrzymanie podrzutek. Odpowiedziano, że został utworzony komitet pań, który kontroluje stan dzieci. Jednocześnie zwrócono się z prośbą do Delegacji o wyasygnowanie 1200 rb. na odzież i obuwie dla dzieci, albowiem przeprowadzona ankieta wykazała że dzieci są zupełnie nagie i bose.

### Koncert Eugeniusza D'Alberta.

E. D'Albert obrał na jedyny swój koncert w Łodzi, odbyć się mający dnia 16 marca, w sali Koncertowej, Dzieła 18, wyłącznie dzieła Beethovena, a mianowicie: 32 wariacje C-moll, trzy sonaty Es-dur, op. 81-a, C-dur, op. 53 i op. 57 F-moll (Appassionata) Eccosaisies ( w opracowaniu D'Alberta), Rondo op. 51 Nr. 2, Rondo op. 129 (Gniew z powodu straconego grosza).

### Odczyt Józefa Rotstałta.

Odczyt Józefa Rotstałta (Krasnego) p. t. „Wspomnienia z katangi”, ze względu na nielegalny dotychczas temat wzbudził żywe zainteresowanie w naszym mieście.

Odczyt odbędzie się we czwartek, dnia 9 b. m., o godz. 8-jej wiecz., w sali Koncertowej, Dzieła 18.

### Z Koła literacko-dramatycznego.

Koło literacko-dramatyczne, które zdobyło sobie w mieście markę świetnego zespołu amatorskiego, występuje w dn. 14 b. m. z oryginalnym widowiskiem. Wieczór wypełni tryptyk satyryczno-humorystyczny, na który złoży się utwory Gorczyńskiego („Francia”), Artura Schnitzlera („Poranek weselny Anatóla”) i Czechowa („Oświadczenia”). Ciekawie tu również humorystów wypełni chyba widowiskiem teatru po brzegi, jak to się zwykle dzieje na przedstawieniach Koła.

### Wieczór dyskusyjny u handlowców.

W piątek, dnia 10 marca r. b., odbędzie się w lokalu Stow. Wz. pom. pracowników handl. m. Łodzi (Spacerowa 21), wieczór dyskusyjny na temat: „Ogólne zebranie”. Referent — p. J. Szwajcer. Początek punktualnie o godz. 8 wieczorem.

### Z kliniki położniczej.

W klinice położniczej przy ul. Mikołajewskiej, w lutym urodziło się 70 dzieci (40 chłopców, 30 dziewcząt), w tem 4-woje bliźniąt. W czasie tym dokonano 10 operacji.

Z ambulatorjum chrześcij. Tow. dobroczynności.

W ciągu ubiegłego m-ca, w bezpłatnym ambulatorjum dla chorych przychodzących przy ul. Zachodniej 27, udzielono pomocy lekarskiej 2.114 chorym, a mianowicie: 500 na choroby wewnętrzne, 373 oczu, 514 chirurgicznych, 72 skóry, 132 nosa, gardła i uszu, 106 chorób nerwowych, 152 kobiecych i 295 dzieci.

### Ochrona jabłoni.

Na ostatniem zebraniu ogólnem Koła ogrodników poruszono sprawę tępienia pasorzyta, znanego pod nazwą Schizonoura Langiera, a stanowiącego plagę sadów okolicznych. Jak nam komunikuje

właściciel zakładu ogrodniczego p. Józef Stoński, nietylko w okolicy, ale i w samej Łodzi jabłonie mocno są niszczone przez tego pasorzyta, a nie wszyscy zdają sobie sprawę ze sposobu walki z nim. Zaraza okazuje się w formie białego puszków, coraz bardziej się rozrastającego. Gdy tę kępke rozetrzemy, znajdziemy wewnątrz czerwony sok, pochodzący z tak zwanej krwistej lub welnianej wszy („Blutlaus”); pod spodem gałązka jest jakby owrzodziała, rakowata. Wypić pasorzyta łatwo, lecz trzeba się wzięć do tego z całą energią już teraz, wczesną wiosną. W tym celu należy jabłonie zarazem smarować pedżem, umaczanym w cieczy, powstałej z pół litra denaturowanego spirytusu z dodatkami garści soli kuchennej. Jeżeli pasorzyt ukaze się jeszcze wówczas, gdy drzewo stoi w sokach, ulistnione, to powinno się smarować chore miejsca mieszaniną, składającą się z pół litra nafty, pół litra wody i garści soli kuchennej. Skoro się tego skrupulatnie dopilnuje, właściciel sadu w roku następnym nie będzie miał już do czynienia z tą zarazą.

Nagły skon. W domu Nr. 10 przy ul. Podlesnej, zmarł nagle wskutek ataku apoplektycznego fabrykant, Ludwik Bendner, lat 47. Śmierć stwierdził lekarz Pogotowia.

Aresztowanie „bankierów”. Przy ul. Piłkowskiej 18, w cukierni, tajna policja dokonała nagłej obławy i zaareztowała kilku „bankierów”, zajmujących się potajemnie wymianą pieniędzy.

Kradzieże. Przy ul. Nowo-Pocztowej 8, z obory pani Widerek skradziono krowę wartości 540 marek.

Z mieszkania Małgorzaty Hoppe skradziono biżuterję złotą, wartości 340 marek.

Z garderoby teatru Wielkiego, artystów teatru Polskiego z Warszawy, Larewiczowi, skradziono złotą szpilkę od krawata, wartości 100 rb.

Z mieszkania Jakóba Sachowicza przy ul. Passaż Szulca 17, skradziono 7 skrzyń herbaty, wartości 700 marek.

Przy ul. Zawadzkiej 28, z wystawy sklepowej Chaima Lichtensteina skradziono delikatesy i mydła, wartości 120 rb.

Przy ul. Benedykta 12, z mieszkania Ruchli Kwasniewskiej skradziono na 600 marek bielizny i innych rzeczy.

Przy ul. Pańskiej 43, z komórki Szymona Kalksza skradziono 100 worków, wartości 200 marek.

## OBWIESZCZENIE.

Oficyaliści kolei elektrycznych Łódzkiej, jakoteż dojazdowych, mają rozkaz niedopuszczania do przejazdu pasażerów z zakaźnymi i wstrętnymi chorobami i robactwem, jak również niechlujnie i w nieczystych łachmanach odzianych.

Wykroczenia będą karane.

Łódź, dnia 4 marca 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji von Oppen.

## OBWIESZCZENIE.

Ze względów sanitarno-policyjnych przeprowadzka do letnich mieszkań na wieś aż do dalszego rozporządzenia dozwoloną jest li tylko za mojem zezwoleniem.

Władze gminne otrzymały rozkaz o każdem przybyciu letników bądź do własnych lub też do wynajętych mieszkań letnich, natychmiast doniesić Cesarsko - Niemieckiemu Przewidyum Policji, Oddział I.

Łódź, dnia 3 marca 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji von Oppen.

## OBWIESZCZENIE.

Wyrokiem sądu polowo-wojennego przy Cesarsko-Niemieckiej Gubernii wojskowej Łuków z dnia 26 lutego 1916 r. został

robotnik Szymon Ostapowicz z

Dembowierzczów

na śmierć skazany, ponieważ aż do ostatniego czasu dwie fuzye posiadał i do kłusownictwa używał, i ponieważ, oprócz tego, napaść łupieżną na polskiego właścianina popełnił.

Wyrok został dziś rano o godz. 7-jej przez rozstrzelanie wykonany.

Łuków, dnia 4 marca 1916 r.

Gubernator wojskowy

## ROZPORZĄDZENIE o zobowiązaniu placenia procentów.

§ 1.

Następne specjalne przepisy ustanawia się dla zobowiązań placenia procentów od należności pieniężnych za czas od 1-go sierpnia 1914 r. do 31-go marca 1916 r.

Co do zobowiązań placenia procentów za resztę czasu obowiązują nadal prawo dotychczasowe.

Przepisy specjalne nie stosują się do należności umorzonych zmian, zanim niniejsze rozporządzenie otrzymało moc obowiązującą § 2.

Stopa procentowa wynosi 7½%; jeżeli mocą umowy lub innej czynności prawnej procenty zostały innej ustanowione, w takim razie obowiązują one a nawa umowa lub czynność prawna.

§ 3.

Procenty winny być płacone za cały czas powyżej (§ 1 ustęp I oznaczony). Długi, płat-



ne po 31 lipca 1914 r. należy oprocentować od dnia płatności.

§ 4.

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w natychmiast w życie.

Warszawa, dn. 1 lutego 1916 r.

General-Gubernator  
podp. v. Beseler.

Powyzsze rozporządzenie ogłoszone w Nr. 22 Dziennika rozporządzeń dla General-Gubernatorstwa warszawskiego z dnia 15 lutego 1916 r. podaje niniejszem do publicznej wiadomości.

Łódź, dn. 5 marca 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji  
podp. v. Oppen.

**OBWIESZCZENIE.**

Miejscowa Cesarsko-Niemiecka kasa policyjna, Spacerowa Nr. 14, I przyjmuje zapisy na 4-letnią niemiecką pożyczkę państwową.

Cena pożyczki wynosi:

za 4% asygnacye skarbowe po 95 marek,

za 5% pożyczkę państwową przy żądaniu sztuk 98,50 mk.,

za 5% pożyczkę państwową przy wniesieniu do księgi długów państwowych po 98,30 marek.

Szczegółowe warunki zapisów na pożyczkę są do przejrzania w kasie policyjnej. Zapisywać się jednak można na każdą sumę dzielącą się przez 1000. Zapisujący się mogą, począwszy od 31 marca r. b., w każdym czasie obławiać przydzielone im sumy całkowicie.

Obowiązani oni są zapłacić:

30% od przydzielonej im sumy najpóźniej dnia 18/4 r. b.

20% od przydzielonej im sumy najpóźniej dnia 24/5 r. b.

25% od przydzielonej im sumy najpóźniej dnia 23/6 r. b.

25% od przydzielonej im sumy najpóźniej dnia 20/7 r. b.

Również zapisy do 1000 marek nie potrzebują być do 1-go terminu wpłat wniesione całkowicie.

Łódź, 3-go marca 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji,  
von Oppen.

## Od Wydawnictwa.

Pragnąc Czytelnikom naszym dać plastyczne odzwierciedlenie obecnej chwili historycznej, postanowiliśmy dodawać dla wszystkich prenumeratorów

ilustrowany KURIER WOJENNY

jako bezpłatny dodatek tygodniowy,

zawierający liczne ilustracje tak z terenów wojennych, jak i odnoszące się do chwili bieżącej z szczególnym uwzględnieniem naszego kraju.

Mamy nadzieję, że Szan. Prenumeratorzy ocenią starania nasze, aby „Godzina Polska” zadowoloniła wszechstronnie ich wymagania.

Ze względu na trudności natury technicznej, związane z uregulowaniem nakładu, dołączanie „Ilustrowanego Kuriera Wojennego” rozpoczniemy w pierwszej połowie marca. Wszyscy prenumeratory otrzymywać zatem będą już w marcu, bez żadnej dołaty

ilustrowany KURIER WOJENNY.

## WARSZAWA.

Nekrolog karnawału warszawskiego.

W przeciwieństwie do swych wraskliwych poprzedników, urodził się niepostrzeżenie, jakby wstydząc się, że w takim momencie mógł odważyć się na coś podobnego.

On, co zawsze był bożyszczem kupców, wykwintnisów, wodzirejów i panien na wydaniu, nieinteresował teraz nikogo i nikt nie składał mu hołdów roztańczeniemi nogami.

Warszawa zapomniała o nim zupełnie, niby o jakimś zbytecznym gracie, uronionym po drodze.

Czasami, czasami tylko tu i ówdzie zatańczono na jego cześć, lecz czyniono to z lekkiem, niemal z zapartym oddechem, jakby obawiając się, iż tu potanie nóg zbudzi uspijony na mgnienie oka głos rozsądku.

Nawet prasa tak gadatliwa i wścibska zawsze, nie interesowała się tego rodzaju wybrakami i nie widziała w nich zupełnie materiału podatnego na żer dla swych beniaminków — czytelników.

Słowem nieboszyk-karnawał 1916 podobnie jak żył bez rozgłosu, tak skona dziś o północy, równie bez rozgłosu, ginąc w pomroce niepamięci. Próźniaczy jego żywot był szczególnie długi, włókł się bowiem w ciągu 85 dni, czego o żadnym z jego poprzedników nie da się powiedzieć. Najdłuższym przed nim był poprzednik z r. 1905, choć nie dorównał mu wiekiem, gdyż żywot jego skończył się o dzień wcześniej.

Najbliżsi następcy, a więc 1917 i 1918 żyć będą przedziwnie krótko, kres istnienia bowiem, pierwszego kończy się 21 lutego, drugiego zaś przypada na dzień 13 tegoż miesiąca.

I dopiero karnawał 1919 zaimponuje znów dłużyzną, skończy się bowiem w dn. 5 marca.

Piąty marca! 1919 rok! Wielkie bogi... Łatwo o takim kresie pomyśleć, lecz trudniej doczekać!

To wszystko właśnie napawa szczególnym smętkiem pannę Miłę i tyle, tyle jej przyjaciółek...

Oh, jaka szkoda! — duma panna Miła... — W tak długim karnawale, przetańczyłabym dziesiątki tysięcy kilometrów... A teraz wszystkie me nadzieje runęły i znów będę panną na wydaniu... po tym karnawale, co w pamięci mej pozostał niby kwiat bez woni...

Utęskniona myśl cofa się do przeszłości, skrzydłem wspomnień potrąca o rok 1906, gdy tyle, tyle tańczyła i szalała z miastem całem, a przecież nie miała wówczas tego zapalu co dzisiaj — liczyła bowiem 27 wiosen życia, gdy obecnie, po latach jedenastu liczy sobie zaledwie 26 rok istnienia...

Jeżeli wówczas tańczono do upadłego, dlategogo dziś tego się nie czyni. Jakież przesady stanęły w poprzek tym zamiarom?

Rok 1906 szczęśliwe czasy... Codzień, codzień w rozulanej Warszawie trwał wówczas mazur do białego rana... Codzień, codzień w godzinę przed świtem pod takt niejako szalejącej muzyki, na stokach cytadeli przy rdzawym blasku pochodni, rząd carski załatwiał porachunki ze swymi wrogami... Nazywało się to likwidacją rewolucji... Na mieście huczała tańca życia, w cytadeli harcowała śmierć...

I nikt się tem nie wzruszał, a przedewszystkiem panna Miła... sunęła, sunęła w wirze, marząc o wspólnem pas malżeńskim...

Główka panny Miły pracuje: Dlaczego, dlategogo w tym roku Warszawa się nie bawi? Czy jest to dowodem, że spoważniała, czy też to zobojętnienie dla tańców świadczy raczej o jej lekkomyślności?

Uroczą panną Miłą zwróciła się do mnie o rozstrzygnięciu kwestyi.

— Nie wiem, o czarująca, Miło! W każdym razie nie ustaję w zabiegach matrymonialnych, albowiem kto szuka, ten znajduje. Kandydatka na męża można sobie nietylko wykarnawałować w karnawale lecz i „wyfajfoklować” w poście... Z zapalem bierz się do sezonowej pracy i niech ci w tem losy pomogą.

Asper.

## Kronika warszawska.

Wydział budowlany.

Główna rada opiekuńcza powołała do życia sekcję budowlaną, która rozpocznie swe czynności 1 kwietnia; zadanie jej polegać będzie na udzielaniu pomocy fachowej przy odbudowie polskich wsi i miast, jak również na przygotowywaniu materiałów budowlanych. Projekty, dotyczące odbudowy miast, łączące z planami domów podlegają zatwierdzeniu odpowiedniego wydziału przy Zarządzie Cywilnym.

Sekcja kanalizacyjna.

Na pensje personelu Sekcji kanalizacyjnej i wodociągowej w roku bieżącym wyznaczono ogółem 577.000 rubli, oraz na eksploatację 616.000 rubli. Podjęcie nowych sum nie jest przewidywane.

Podatek od zabaw.

Władze niemieckie zatwierdziły bez zmian projekt zarządu miasta, dotyczący wprowadzenia podatku od rozrywki. Podatek ten wprowadzony został z chwilą zatwierdzenia go przez władze.

Książeczki tramwajowe.

Od szeregu lat publiczność nabywała książeczki tramwajowe u kontrolerów, przyczem otrzymywała 5% bonifikacji. Przed kilkoma miesiącami ułatwienie to zostało zniesione i, by otrzymać książeczkę, trzeba było odbywać pielgrzymkę do dyrekcji lub zarządu, od kilku jednak dni i tam już przestano wydawać książeczki, a przecież były one bardzo praktycznym dogodnictwem zarówno dla publiczności jak i dla konduktorów tramwajowych, i nie wiemy z jakiej racji zarząd tramwajów chce je tak nieucznie znieść.

Niesumienni rzeźnicy.

Sekcya handlowa przy zarządzie miasta otrzymuje codziennie liczne zażalenia konsorcjum mięsnego na niesumienność rzeźników, którzy dopuszczają się przy sprzedaży mięsa ciągłych wykroczeń. Stwierdzono już, iż niektórzy z nich rozsyłają do mieszkań swych klientów najlepsze gatunki mięsa, pośledniejsze zaś sprzedają w sklepach po 79 — 85 kop. za funt, aczkolwiek według obowiązującej taksy powinno ono być sprzedawane po 77 kop. Prócz tego niesumienni rzeźnicy odstępują lepsze mięso za drogie pieniądze masarniom, choć te ostatnie i tak już otrzymują bezpośrednio z monopolu 10 procent ogólnej ilości będącego do rozsprzedania mięsa. Konsorcjum łącznie z sekcją handlową obmyślają sposoby ukroczenia złego.

Pomoc dla zbiegów.

Władze niemieckie zawiadomiły Komitet obywatelski, iż w najbliższych dniach przybędą z linii bojowej partye zbiegów z wojska rosyjskiego, którzy zostaną umieszczeni w Chlebowie, pow. radziwiłłowski. Dla zbiegów, którzy potrzebują przedewszystkiem ubrań, kołder i bielizny zorganizowana została odpowiednia pomoc.

Plantacje miejskie.

Znajdujący się przy kościele Matki Boskiej Loretańskiej na Pradze ogród, wiele bardzo uciążliwy w czasie ostatnich działań wojennych — wobec czego, na prośbę proboszcza miejscowego, sekcya plantacyi zarządu miejskiego, podjęła się swoim kosztem uporządkowania tegoż ogrodu.

Pomiędzy zarządem miejskim a uniwersytem warszawskim nastąpiło porozumienie co do oddania obszernego ogrodu i skwerów na terytorium uniwersytetu pod opiekę sekcji plantacyi miejskich, według układu nadzór i wszelkie roboty plantacyjne w obrębie uniwersytetu sprawować będzie ogródnik miejski, koszty zaś ponosi uniwersytet.

Na wystąpienie zwierzchności warsz. Instytutu głuchoniemych i ociemniałych w sprawie doprowadzenia do należytego porządku ogródków w obrębie Instytutu, zarząd miejski zdecydował okazać pewną pomoc z warunkiem, że w r. p. Instytut postara się o własny nadzór ogrodniczy.

Na skutek odniesienia się z prośbą proboszcza parafii na Bielanach sekcya plantacyjna uchwaliła okazać odpowiednią pomoc przy uporządkowaniu ogrodu kościelnego.

Z Zachęty.

Otwarta w jednej z sal Pałacu sztuki wystawa prac Piotra Krasnodebskiego, obejmuje niezmiernie interesującą kolekcję 45 prac malarskich i graficznych: krajobrazy, kwiaty, portrety i martwe natury składają się na całość poważną o wysokim poziomie artystycznym.

Dziś gmach Towarzystwa Zachęty zamknięty będzie dla zwiedzających z powodu urzędzenia wystawy wojennej, której otwarcie odbędzie się jutro.

Turniej szachowy.

W poniedziałek o godz. 5-ej po południu rozpoczął się w lokalu Towarzystwa miłośników gry w szachy, przy ul. Wierzbowej Nr. 8, turniej szachowy, w którym, między innymi, bierze udział słynny szachista p. Rubinstein.

Odezwa rabinatu o czystości.

Rabinat warszawski wydał odezwę w 3 językach, w której wzywa żydów do przestrzegania czystości i stosowania się do zasad higieny. W odezwie rozdawanej obecnie w mieście i rozlepanej po wszystkich bożnicach, Bedhamdraszach i mykwach podano następujące przepisy:

- 1) Oprócz mycia rąk przed nabożeństwem, każdy jest obowiązany przynajmniej dwa razy dziennie, rano i wieczór umyć ręce i twarz mydłem.
- 2) Myć codziennie włosy na głowie i brodę wodą i mydłem.
- 3) Czyścić dokładnie codziennie odzież.
- 4) Po każdym jedzeniu wymyć dobrze zęby i usta.
- 5) Czyścić kilka razy dziennie, szczególnie po każdym jedzeniu wszystkie naczynia i porcelanie.

Ze związku skórzanego.

Wczoraj, pod przewodnictwem p. Stefana Juszkiewicza, odbyło się walne zebranie członków Związku zawodowego robotników przemysłu skórzanego. Do związku należą: szewcy, garbarze, bieloskórniczy, kamaznicy, portmonetkarze, rękawicznicy i pokrewne zawody. Historję b. Związku nielegalnego szewców odczytał p. Zwierzyński. O związku garbarzy z r. 1905 mówił p. Kronberg, który też odczytał sprawozdanie zarządu, z którego dowiadujemy się, że związek liczy około 500 członków.

Na zebraniu był przedstawiciel Rady związków zawodowych m. Warszawy, który mówił o znaczeniu Rady. Zebranie wczorajsze było już z rzędu czwarte, zwołane w ciągu kilku ostatnich tygodni. Przez trzy razy zebranie z różnych przyczyn nie mogło dojść do skutku. Wczoraj zaś, ponieważ znalazła się na sali dwa przeciwne obozy, które podczas całego posiedzenia agitowały za swymi sympatykami w celu wybrania ich do zarządu, przeto odbyło tylko dwa punkty porządku dziennego i posiedzenie przerwano. Następnego zebranie, o ile dojdzie do skutku, odbędzie się za kilka tygodni.

zły się na sali dwa przeciwne obozy, które podczas całego posiedzenia agitowały za swymi sympatykami w celu wybrania ich do zarządu, przeto odbyło tylko dwa punkty porządku dziennego i posiedzenie przerwano. Następnego zebranie, o ile dojdzie do skutku, odbędzie się za kilka tygodni.

Oszuści.

Do mieszkania Usura Bergiera zgłosiło się trzech młodych ludzi w opaskach milicyjnych z oświadczeniem, iż są oni upoważnieni przez komisaryat do dokonania rewizyi mieszkania. Bergier, który nie podejrzewał oszustwa, nie stawiał przeszkód w wykonaniu rozkazu, nieznajomi przeszukali też bardzo szczegółowo całe mieszkanie, po ich wyjściu jednak okazało się, iż Bergierowi zginęła portmonetka, w której znajdowało się 105 rb. i 20 mar.

Potajemna gorzelnia.

W domu przy ulicy Leszno nr. 70 milicya miejska wykryła kompletnie urządzonej potajemną gorzelnię. W kuchni znaleziono aparaty. Mieszkanie opieczętowano, a właściciela jego, po złożeniu kaucji, pozostawiono na wolności.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Faust” Gounoda z p. Lewicką w roli Małgorzaty, jutro „Cyrulik sewilski” z p. Brzezińskim w roli tytułowej.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Mezaliarski” Shaw’a.

Teatr Polski. Dziś po raz ostatni „Strach na wróble” Wł. Perzyńskiego.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Nasi nie u nas” Mira.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Fruwająca dziewczyna”.

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Królowa kinematografu”.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Moralność pani Dulskiej” z p. Bartoszewską w roli tytułowej.

## Z Siedlec.

Korespondencya własna „Godz. Pol.”.

W ostatniej mojej korespondencyi z Siedlec wspominałem o stanie zdrowotnym miasta, zaznaczając, że brak lekarzy daje się odczuwać dotkliwie, choć wolni jesteśmy od epidemii, której w ścisłym znaczeniu tego wyrazu niema w Siedlcach. Ale jest za to sporo poszczególnych wypadków zachorowań na choroby zakaźne, które zaczynają powoli przybrać coraz większe rozmiary. Przechodząc przez ulice miasta można dość często spotykać na domach karty z groźnemi napisami: „Tyfus — niebezpieczna choroba”, „Osipa — niebezpieczna choroba”. W istocie wypadki zaślabnień na szkarlatynę, ospę, tyfus zdarzają się dość często.

Przeciwko ospie zarządzone zostały środki ochronne w postaci przymusowego szczepienia dla wszystkich bez różnicy wieku. Co kilka dni coraz to inna dzielnica miasta poddaje się ochronnemu szczepieniu, które w ogromnej większości wypadków odnosi skutek, gdyż ospa przyjmuje się znakomicie.

Mieszkańcy nie przejmują się zbytnio grasującymi chorobami, gdyż nie przybrały one charakteru epidemicznego i wierzą, że zostaną stłumione.

W zarządzie miasta i powiatu zaszły pewne zmiany, gdyż na miejsce dotychczasowego naczelnika powiatu, Fresieniusia, przeniesionego do Warszawy, zamianowany został nadburmistrz Mühlberger, który już objął swe obowiązki.

Od miesiąca objął urząd swój inspektor Ritter, który wzywał już wszystkie szkoły średnie i rozpoczął wizytację szkół początkowych w mieście i powiecie.

Spekulacye markami, na jakie stale uskarża się Warszawa, nie obce są bynajmniej Siedlecom. Handlujący mają podwójne ceny: inaczej płaci się rosyjskimi pieniędzmi — inaczej niemieckimi. Kary, nakładane przez prokuratora za nieprzebranie obowiązującego kursu (66%) nie nie pomagają i spekulacya trwa w dalszym ciągu.

Zaznaczałem już w poprzednich korespondencyach, że karnawał tegoroczny w Siedlcach nie posiada swych zwykłych cech karnawałowych. Pozbawione są też tych cech i „ostatki”. Z wyjątkiem dobroczynnych przedstawień amatorskich — żadnych innych „przyjemności” nie mają Siedlce.

m.

## Z Wilna.

Sześć zarządu wydał następujące obwieszczenie. „Przy meldowaniu szkół i zakładów naukowych, okazało się, że w Wilnie urządzone kursy naukowe, mające charakter kursów uniwersyteckich. Biorąc pod uwagę, że wskutek stanu wojennego nie mogą być dozwolone dążenia meldunkowe, nie mieszczące się w zakresie praw, wydanych przez głównego dowódcę na Wschodzie, rozporządzmą, co następuje: 1) szkoły i kursy naukowe, z nazwą „uniwersytet”, są zabronione; 2) zabronione są również obecnie istniejące, wyższe kursy naukowe i wykłady uzupełniające po za szkoła. Pojedyncze wykłady mogą być dozwolone przez naczelnika powiatu za oddzielną prośbą. Wykłady rolniczo-techniczne i inne, czysto techniczne, nie są uważane za naukowe w sensie Nr. 2”.



## Światła i cienie.

(na tle przeglądu prasy).

Przed kilku dniami „Kuryer Polski” zamieścił uwagi krytyczne ziemianina, p. Troczewskiego, pod adresem „Biura rejestracji strat wojennych”. Zarzuty te dadzą się ująć w dwa punkty:

1) że szacowanie strat odbywa się z wyrażną tendencją obniżania ich w stosunku do rzeczywistej sumy poniesionych szkód, i 2) że obniżanie to wpływa z obawy, aby ten, który ma w przyszłości płacić, nie był przerażony ilością milionów, jaką ostateczny rachunek wykaże.

Zarzuty te wywołały kategoryczną odpowiedź ze strony zarządu „Biura”. Powtarzamy ją, zawiera bowiem uwagi, obchodzące szerszy ogół.

Rejestracja strat w kraju naszym odbywa się na tej zasadniczej podstawie, że tylko straty materialne, bezpośrednie i stwierdzone szacowane być winny.

Jest to zasada, przyjęta przez naukę i przez prawo międzynarodowe.

Co się tyczy strat pośrednich, to są one z szacowania wyłączone, gdyż z jednej strony nikt nie jest w stanie zakreślić granic, gdzie się strata pośrednia kończy, a z drugiej strony, żaden skarb, nawet najbogatszego na świecie państwa, nie byłby w stanie pokryć wprost nieobliczalnej cyfry strat pośrednich.

Instrukcja do rejestracji strat zawiera w sobie cały szereg taryf do szacowania strat w dziedzinie budowli, w inwentarzach żywych i martwych, w lasach, gospodarstwach rybnych, parkach i ogrodach, gorzelniach, krochmalniach, młynach, młeczarniach, w krescency, zasiewach na pniu, melioracjach rolnych i t. p.

Taryfy te opracowane zostały, każda przez oddaną organizację społeczną, a więc przez Koło Architektów, Centralne Towarzystwo Rolnicze, Stowarzyszenie Gorzelników, Tow. Ogrodnicze etc. etc., i oparte są na jednej ogólnej zasadzie, że należy brać pod uwagę ceny przedwojenne, a nie ceny niernormalne, przez wojnę wywołane. Rzecz jest bowiem oczywista, że np. niepodobna ocenić korca pszenicy w stosunku 180 rubli za worek maki pszennej, ani kartofli w stosunku 10 rb. za korzec.

Ceny te są stale przez Komisję Rejestrującą stosowane i najmniejszej tendencji do obniżania lub do podwyższania wysokości strat niema i być nie może.

Rzecz jest naturalną, że prace Komisji rejestrujących powinny się odznaczać absolutną wiarygodnością i ściśle według instrukcji prowadzone być muszą, gdyż tylko przy zachowaniu tego warunku wynik tych prac niezbędną powagę posiadać będzie.

Wymaga tego tak etyka, jak i cel, do którego rejestracja zmierza.

W dalszej części swojego artykułu p. Troczewski radzi, aby Komisje rejestrujące, nie ograniczając się na szacowaniu strat, dokonały również policzenia „zysków nadmiernych, jakie niewątpliwie wojna niektórym przyniosła, tym mianowicie, którym nie zabrano daru krescency i którzy ją po nadmiernie wysokiej cenie sprzedali mogli; jakiegokolwiek były ich późniejsze straty, część ich lub całość może być pokryta zyskami”.

„Pomijając to, że Komisje rejestrujące stworzone są wyłącznie tylko w celu oszacowania strat wojennych, zaznaczyć należy, że p. Troczewski oczywiście nie zastanowił się nad tem, na jakiej zasadzie, wolno się kogoś pytać, ile osiągnął zysków wskutek wojny, na podstawie jakiego przepisu prawa zapytany obowiązany byłby dać odpowiedź na takie pytanie, wreszcie, na zasadzie jakiego prawa zyski od strat z tytułu naprzyk. spalania budynków przez wojska rosyjskie, z tytułu rekwirowania inwentarzy bez zapłaty i t. p. — odliczane być mają.

Bezpodstawność i bezcelowość wniosków p. Troczewskiego jest zbyt oczywista, aby obszerniej dowodzić jej wypadło.

## Podanie o Piaście i o Popiele i dotychczasowe próby jego rozwiązania.

„Dziennik Kujawski” w Inowrocławiu zamieścił pod powyższym tytułem następujący artykuł d-ra Kostrzewskiego:

W ostatnim czasie podjęto i ze strony niemieckiej próbę wyjaśnienia naszego podania. W ostatnim zeszycie wrocławskiej „Zeitschrift des Vereins für die Geschichte Schlesiens” z 1915 r. znajdujemy ciekawą pracę dr. Lamberta Schultge, Franciszkanina „Die älteste polnische Nationalsage”, podającą wcale ciekawe rozwiązanie naszej legendy. Autor opiera się w swej analizie na tekście Galla i stara się poznać najsamprzód intencje kronikarza, które kierowały nim przy pisaniu książki. Głównym celem kroniki jest, jak wiadomo, gloryfikacja czynów Bolesława Krzywoustego, na wstępie zaś dzieła w krót-

kim zarysie zamierza Gall wykazać „jakim sposobem rodzina jego godności książęcej w Polsce dostąpiła”. Podaje zatem w początku pierwszej księgi znaną mu legendę, która zawiera w sobie najdawniejsze dzieje rodziny panującej. Główną treścią tej legendy jest opis upadku dawnego rodu książęcego, który władał małym tylko obszarem ziemi, oraz dzieje powstania nowej dynastii, założycielki wielkiego państwa polskiego. W ten sposób łączą się z sobą podania, które pierwotnie nie tworzyły prawdopodobnie jednolitej całości.

Podanie strasznej śmierci Popiela zdaje się być ludowe i ma charakter wyraźnie pogański. Kronikarz wspomina, że zasłyszał o niem z opowiadań starców i powtarza je niechętnie i widocznie w skrótce, bo nie podaje np. zupełnie przyczyny pożarcia Popiela przez myszy. Natomiast opowieść o Piaście robi wrażenie zupełnie chrześcijańskie (pogańskim jest tu chyba obrzęd postrzyżyn) a jakkolwiek dzięki prostej, poetycznej jego formie nie podobna go uważać za wymysł samego kronikarza, jest ono bezwątpienia późniejszego pochodzenia i ma charakter podania dworskiego, dynastycznego. Na podstawie dokładnej analizy opowiadania Galla dochodzi Schulte do następujących rezultatów. Popiela uważa za reprezentanta dawnych udzielnich księstw dzielnicowych. Winą ich główną jest to, że nie zrozumieli oznak zbliżającej się nowej epoki, której zwiastunów brutalnie odpędzają. Upadek tych księstw nie był rezultatem powolnej ewolucji politycznej, lecz nagłej, z elementarną siłą zbliżającej się katastrofy. Niespodziewanie zjawiająca się armia myszy oznacza siłę niszczącą, która przyprawiła o upadek samodzielną dotąd księstwka dzielnicowe i na gruzach tych małych patryarchalnie rządzonych organizmów buduje potężne państwo, oparte o jednego władcę i o znaczną siłę wojskową. Zwycięzca, który przeprowadził do boju niezwyciężone zastępy, nie nazwany jest w podaniu. Należy to uważać za rezultat połączenia z sobą dwóch cyklów opowieści odrębnych, nie mających pierwotnie z sobą nic wspólnego. Opowieść o Piaście ma na celu wykazanie, że panujący obecnie ród książęcy, który prawdopodobnie uzyskał tron przy pomocy gwałtu i przemocy, wyszedł z pośród ludu i że odziedziczył po swych przodkach owe cnoty, jak gościnność i prostotę, któremi naród polski szczególnie się odznacza.

O tem, że podanie nasze istotnie powstało z połączenia dwóch cyklów odrębnych, świadczą wyraźnie luki, zaznaczające się w opowiadaniu Galla: przemilczenie o zbrodni Popiela, o której widocznie kronikarz nasz nie umiał jeszcze nic powiedzieć (o ile nie przypuścimy, że dostatecznym umotywowaniem strasznej śmierci Popiela mogła być w oczach Galla okazana pątnikom niegościnność), oraz brak jakiegokolwiek wyjaśnienia, jakim sposobem Ziemowit uzyskał tron Popielów. Podanie dworskie rozrosło się widocznie w relacji Galla kosztem podania ludowego, a trudne zadanie kronikarza połączenia w opowiadaniu swem pierwotnych pogańskich z chrześcijańskimi i doprowadziło do tej niejasnej konstrukcji, w jakiej doszło nas podanie wielkopolskie.

Tłumaczenie Schultge, zalecające się sumiennym wykorzystaniem wszystkich szczegółów tradycji, wydaje się dość przekonujące. Zachodzą i tutaj błędy w szczegółach np. akcentowanie, że jedna z głównych postaci legendy nazywała się Past\*, nie Piast, bo taką pisownię podaje kronika Galla (Patz). Błąd Schultgego wynika z nieznaności dawnej grafiki polskiej, bo Gall pisze również Mesco, zam. Mieszko, Gnezdno, zam. Gniezden, choć tak z pewnością nie wymawiano. Po za tem jednak, o ile wogóle w tej kwestii można mówić o pewności, wydaje się prawie pewnem, że podane tu rozwiązanie odpowiada istocie rzeczy. Państwo Mieszkowe wylania się z mroków przeddziejowych prawie nagle, niespodziewanie, i ukazuje się oczom naszym odrazu jako zwarty, doskonale ukształtowany organizm, którego zarząd spoczywa w silnych rękach samowładnego monarchy.

Według wszelkiego więc prawdopodobieństwa powstanie Polski było dziełem naglego przewrotu, rezultatem wysunięcia się na czoło narodu przedsiębiorczej, sprężystej jednostki, która umiała ujarzmić drobne księstwka dzielnicowe i skupić w swym ręku całą władzę nad krajem. Ten fakt przełomowy odnosi Schulte do wczesnych lat panowania Mieszka I. Gall, pisząc o tem, jakim sposobem ród Piastów godności książęcej dostąpił, nie mógł oczywiście pisać o fakcie uzurpacji, lecz musiał zdarzenie to odpowiednio ubarwić, przedstawił je jako dzieło Opatrzności Boskiej, jako nagrodę za tak bardzo dawniej cenioną cnotę gościnności. Nie znając zaś genealogii rodu panującego przed Mieszkiem, dorobił może nazwiska jego przodków (Lestka i Ziemomyśla), których panowanie tak bezbarwnie opisuje, podobnie jak imię Siemowita, z którym spotykamy się ponownie dopiero w XIII wieku. Fozatem korzystał Gall bezwątpienia także z tradycji ludowej, choć zapewne nie trzymał jej się zbyt niewolniczo.

\*) Nazwę tę tłumaczy Schulte mylnie jako pastucha.

Rozwiązanie Schultgego schodzi się poniekąd z tłumaczeniem Brücknera, który również już domyślał się, że podanie nasze unaocznia „proces zbierania szczepów i ziemi” polskich, skupiania władzy nad nimi w jednym ręku, jakkolwiek odnosił ten fakt (bodaj słusznie) do czasów wcześniejszych, od panowania Siemowita, Lestka i Ziemomyśla, których Schulte nie uznaje za osoby historyczne. Tłumaczenie Schultgego dałoby się może pogodzić także z hipotezą Ciszewskiego i Bruchnalskiego o atakach względnie z zapatrywaniem Wojciechowskiego o Piaście i piastunie, bo kwestya, kim był ów mąż, który żelazną swą wolą umiał skupić w jedno rozbieżne dążenie książąt dzielnicowych, odgrywa przy takim tłumaczeniu podania, rolę raczej drugorzędą.

W rezultacie podanie w ten sposób ujęte, stawałoby się ponownie tem, za co je do Naruszewicza uważano, częścią historii, wyjaśniającą najdawniejsze nasze dzieje. Czy owość tłumaczenie to ostoi się we wszystkich punktach wobec nieustannego postępu badań, trudno przesądzać. W każdym razie pozostałoby niezaprzeczoną zasługą autora, że zwrócił badanie na nowo na tory historyczne, że starał się wniknąć w intencje Galla, który pewne rzeczy przemilcza, inne natomiast tembardziej uwypukla, że rozpatruje podanie nasze w związku z tymi przewrotami, które poprzedziły musiały wystąpienie na widownię państwa Mieszkowego. Tyle już dziś można powiedzieć z pewnością, że w podaniu naszym niema żadnego rysu mitycznego, lecz że jest ono odbiciem minionej rzeczywistości, być może skażone i przekształcone, ale zawierającym w sobie cenne jądro prawdy, mogącej rozświetlić pierwotne dzieje naszego narodu.

## Z życia wygnańców.

Polacy w Saratowie.

W pismach petersburskich znajdujemy barwny opis obecnych stosunków w kolonii polskiej w Saratowie. Z opisu tego przytoczamy co następuje: Specjalnego znaczenia dla wygnańców polskich z Galicyi wschodniej nabiera w dobie obecnej bogaty i dość czysty Saratów.

Długo pamiętać będą marszrutę, Kijów - Kursk - Woroneż - Kozłów - Tambów - Saratów w tę zazwyczaj kalety studenckie...

Trzy rysy zasadnicze wycisnęły swe piętno na charakterze zewnętrznym miasta; gospodarka licznie tu osiadłych Niemców, czystość ulic, wielkoruski typ ludności rdzennej i blizkie sąsiedztwo Azji. Liczne są tu herbarciarnie, gdzie kupcy miejscowi przychodzą z ręcznikami i we dwóch opróżniają duży samowar. W najszykowniejszych cukierniach nie zdejmuje się tu wierzchniej odzieży. Jednak nie autochtoni nadają obecnie ton życiu miasta, lecz ludność napływowa, głównie młodzież akademicka. Saratów odmłodniał dzisiaj formalnie. Na ulicach od południa do północy spotkać można tłumy studentów. W teatrach, na koncertach słyszy się ożywione rozmowy i młodzieńczy śmiech. Miasto młodych... To też śmiało porwy, szczyry zapal i jakiś młodzieńczy rozmach cechują życie miejscowej kilkunastotysięcznej kolonii polskiej, nad którą rząd sprawuje komitet P. O. W. Z działalności komitetu tego za ostatnich kilka miesięcy z najwyższym uznaniem podnieść należy projekt założenia jadłodajni na paręset osób dla inteligencji. Roboty przygotowawcze są na ukończeniu. Wynajęto obszerny lokal, organizuje się zarząd, młodzież akademicka zapisuje się na dyżury w jadłodajni.

Brak takiej instytucji bardzo dotkliwie dawał się odczuwać w Saratowie.

Dalej, przy sekcji oświatowej komitetu tworzy się teatr amatorski, który posiada wszelkie szanse pomyślnego rozwoju, bo wśród rzesz wysiedlonej inteligencji dużo jest artystów i aktorów zawodowych. Zebrania organizacyjne idą w szybkim tempie, a na owoce ich nie długo prawdopodobnie czekać trzeba będzie.

Bardzo poważnie i sympatycznie przedstawia się działalność sekcji akademickiej. „Ognisko”, na którego czele stoi sprężysty zarząd z p. Stefanem Wasilewskim na czele, posiada obecnie swój własny, skromny, ale pogodny lokal, prenukuje też wszystkie pisma polskie. Cieszy się ono ogólną sympatją, tak wśród młodzieży jak i u starszych. Ognisko organizuje „herbatki” i wieczory, niedawno założyło chór akademicki, a w najbliższych dniach rozpoczyna szereg odczytów. Sekcja oświatowa założyła szkołę średnią na kilkadziesiąt dzieci, kursy dla alfabetów, w których uczestniczy 240 osób, oraz cykl wykładów w 13 komitetowych przytułkach. Improwizowany ten uniwersytet ludowy ma cztery wydziały: przyrodniczy, historyczno-literacki, agronomiczno - techniczny i specjalny wydział sztuki. Praca na wydziałach obejmuje pogadanki popularne, i kursy specjalne. Pogadanki bywają cyklowe i pojedyncze. Wykłada około 20 osób...

Zywo pulsuje więc życie polskie w Saratowie, na rubieżach Europy wschodniej.

Jeszcze jeden przykład więcej, że umiemy obecnie zgodnie pracować. Coraz bardziej rośnie w nas świadomość, iż okres melancholii minął bezpowrotnie, a zaczął się czas pracy realnej, która jedynie stworzyć potrafi mocne zręby ojczyzny. (WAT.).

## Sprawa odszkodowań.

W Moskwie zakończyła obecnie swą pracę komisja przedstawicieli wydziałów prawnych petersburskiego i moskiewskiego komitetu związku miast, która opracowała projekt prawa o odszkodowaniu za straty, wywołane przez wojnę. Zgodnie z projektem indemnizacja należy się za wszystkie straty, które wyrządziły ludności wojska własne i koalicyjne, o ile mienie zostało uszkodzone lub zniszczone. Do rozpatrzenia pretensyj o indemnizację tworzą się specjalnie komitety na prowincyi i komitet główny w Petersburgu z udziałem przedstawicieli ludności miejscowej, związków ziemstw i miast. Pretensyj dochoździć można na zasadzie dokumentów, zeznań świadków i t. p. Decyzje komitetów podlegają zaskarżeniu. Centralny komitet związku miast przysłał ten projekt frakcyi kadełków rosyjskich dla wniesienia go do Dumy. (WAT.).

## Ogólna liczba wygnańców-żydów.

Według petersburskiej statystyki urzędowej liczba wygnańców-żydów, pochodzących z ziem polskich i znajdujących się obecnie w poszczególnych powiatach Rosyi środkowej, wynosiła w końcu stycznia b. r. 850,700, z nich 94,836 znajdowało się poza pasem osiedlenia. (WAT.).

## Więści z Rosyi.

Rząd rosyjski a Duma.

Pisma petersburskie omawiają treść listu, jaki wystosował ostatnio do gabinetu rosyjskiego prezes Dumy, Rodzianko, w sprawie stanowiska Dumy do rządu. Rodzianko oświadczył w swym liście między innymi, że znaczna część dawniejszych projektów rządowych, złożonych w Dumie, nie odpowiada już wymaganiom chwili. Wobec tego prezes Dumy wyraził życzenie, aby rząd wycofał przestarzałe projekty praw. Ciekawem jest, że Stürmer uznał stanowisko Dumy za zupełnie słuszne i zapewnił, iż wszystkie odnośne projekty rządowe będą stopniowo wycofane. Pwna część gazet uważa to za kapitulację rządu wobec Dumy. (WAT.).

Program sesyi dumskiej.

Według doniesień prasy petersburskiej, na ostatnim posiedzeniu konwentu seniorów ustalony został program obecnej sesyi Dumy. Poszczególne punkty tego programu odnoszą się prawie wyłącznie do aktualnych kwestyj ekonomicznych i wojennych. Sprawy ściśle polityczne odgrywać mają podczas obecnej sesyi Dumy rolę dość podrzędną, chociaż i one będą uwzględnione. (WAT.).

Rejestracja przekupniów w Rosyi.

Centralne władze petersburskie wydały przepisy obowiązujące, na mocy których wszyscy przekupnie produktów pierwszej potrzeby powinni zawiadomić władze o swym zawodzie oraz wymienić, jakie mianowicie produkty skupują, w jakiej ilości i gdzie je zbývają. Niezastosowanie się do tych rozporządzeń karane będzie grzywną. Władze rosyjskie wyrażają nadzieję, że w ten sposób uda się im zapobiedz spekulacji produktami żywnościowymi. (WAT.).

Francuskie komory celne w Finlandyi.

Rosyjski minister skarbu wniósł swego czasu do Rady ministrów wniosek o komorach celnych francuskich w Finlandyi. Wniosek ten obecnie zatwierdzono jednogłośnie. Wskutek tego stosunek ekonomiczny Finlandyi do Rosyi ma ulec pewnym zmianom, które będą jednak natury bardziej formalnej. (WAT.).

Ocena zrabowanych obrazów.

„Riecz” donosi z Kijowa, iż dokonano tam ekspertyzy obrazów, wywiezionych przez wojskowe władze rosyjskie z Galicyi. Z 19 obrazów uznano 16 za nader wartościowe, jeden z nich mianowicie „Pokłon trzech królów”, oszacowano na 10,000 rb. Jest tam również i obraz Murilla wartości 100,000 rb. Obrazy ulokowano w muzeum miejskiem w Kijowie. (WAT.).



## Jak bawią się w Rosji podczas wojny.

Organy rosyjskie podają szczegółową statystykę wyników wprowadzenia w poszczególne większe miasta środkowej Rosji podatku od widowisk. Według danych statystycznych wprowadzenie podatku tego nie tylko nie spowodowało zastoju w przedstawieniach teatralnych, lecz wpłynęło jeszcze na żywsze zainteresowanie się ludności kinematografami i t. p. Teatry są codziennie wypełnione. Ludność płaci i zwiększone ceny biletów nikogo nie zrażają. Zjawisko to stwierdzają zgodnie i moskiewskie „Utro Rossii“ i petersburski „Dień“, które jednocześnie nawołują jednak ludność do większej, niż dotąd, oszczędności i do zmniejszenia wydatków na zabawy. (WAT).

## Sprawa trzeźwości w Rosji.

Według zgodnego zapewnienia gazet petersburskich, utworzono już specjalną radę do spraw ustalenia w Rosji trzeźwości. Prezesem rady zamianowano hr. Bobryńskiego. (WAT).

## Rozmaitości.

### Bezrobocie w Madrycie.

Ogólne bezrobocie doprowadziło w wielu miejscowościach do rozruchów i krwawych starć, którym policja nie była w stanie zapobiedz. Dokonano licznych aresztowań. Kilkadziesiąt osób zostało rannych. Burmistrz madrycki podał się do dymisji. (WAT).

### Cenzura rosyjska we Francji.

W pismach francuskich zjawiała się niedawno notatka, że o kwestyi niepodległości Polski z woli rządu rosyjskiego pisać nie wolno. W kilka dni potem wystąpiła Agencja petersburska z zaprzeczeniem, twierdząc, że rząd rosyjski nie poczynił żadnych odnośnych kroków u rządu francuskiego i że sprawę polską wolno poruszać. Zaprzeczenie to jednak niczego nie dowodzi, gdyż zachodzi przecież wielka różnica pomiędzy sprawami polskimi a sprawami niepodległości Polski. W tej kwestyi zabiera głos Gustaw Herve i pyta się, czy na to, aby we Francji pisać o Polsce trzeba zasięgać aprobaty cenzuralnej ambasady rosyjskiej. (WAT).

### Nędzka w Salonikach.

„Petit Parisien“ dowiadyuje się, że generał Sarrail, wrażliwy na nędzę, jaka panuje wśród ludności salonickiej, a głównie wśród zbiegów greckich z Azji mniejszej, dał do dyspozycji prefektury salonickiej dla biednych tego miasta 17,000 worków maki, 2000 worków ryżu, i 400 kilogramów chininy. (WAT).

### Polska w posiadaniu niemieckim.

Pod takim nagłówkiem zamieścił „Temps“ dłuższy artykuł polemizujący z „Norddeutsche Alg. Ztg“ w sprawie dowozu żywności do Polski, zajętej przez wojska niemieckie. Autor artykułu jest najdokładniej obeznany ze sprawami, panującymi w Królestwie Polskiem i powołuje się na „Nowy Kuryer Łódzki“, na „Nową Reformę“ i wreszcie na „Kuryer Lwowski. (WAT).

### Syn Gorkiego w Medyolanie.

Syn Gorkiego, słynnego pisarza rosyjskiego, ranny, jako ochotnik pod Arras, przyszedł po amputacji prawej ręki tak dalece do zdrowia, iż zorganizował w Medyolanie konferencję, na której przemawiał o doniosłości ostatnich bitew rosyjskich i zwycięstwa pod Erzerumem. Konferencja została wyszakana do celów manifestacyjnych na cześć Rosji. Olbrymi tłum, urządził synowi Gorkiego wielkie owacje. (WAT).

### Pozbawienie mandatu Prof. Masaryka.

Gazeta czeska „Morawska Orlica“ dowiadyuje się z Walaszkiego Mezirzeczca, który to powiat prof. Masaryk reprezentował dotąd w wiedeńskiej radzie państwa, że rady miejskie całego powiatu oświadczyły się za pozbawienie go mandatu poselskiego. Jednocześnie wykreślono jego nazwisko z szeregu honorowych mieszczan całego powiatu. Tem samym downiejszy przywódca realistów czeskich przestał być przedstawicielem walaszkiego powiatu w parlamencie wiedeńskim. (WAT).

### Zmobilizowany biskup.

Biskup Doblet z Gap został zaciągnięty pod broń do 15 oddziału rezerwy terytorialnej. Jeden z braci jego, kapitan francuski, padł na polu walki — drugi brat jego pełni służbę wojskową jako porucznik, od samego początku wojny. (WAT).

# Dział ekonomiczny.

## Filozofia pracy.

### II.

Zastrzedz się z góry musimy, iż nie mamy przeciw wyższym długoletnim studjom, wybranych jednostek. Każdy naród musi mieć swoich uczonych i swoich artystów i geniusze nauki, myśli i sztuki wskazują nam ideały, do których dążyć winniśmy; uczeni swoimi studjami i wynalazkami ułatwiają nam życie. Myśl lub idea na wyżynach kultury przewyższa czyn, bo czynem kieruje. Ale mas ludności nie można żywić ideałami i fantazją. Kierunek życia musi być utylitarny, bo punkt widzenia pożyteczności dla społeczeństwa jest najwięcej miarodajnym. Wykształcenie mas jest wtedy zdrowe, gdy tym masom ułatwia dostęp do życia i opanowanie go. Społeczeństwo tak jak nasze, gdzie dużo jest ludzi „do wszystkiego“, nędzarzy, dyletantów i wykolejonych, musi żądać wyraźnego uzdrowienia tych stosunków, musi wymagać, by kierownictwo leżało w rękach ludzi praktycznych, a nie ideologów, fantastów lub dyletantów. Wychowanie ludu nie powinno dążyć do otrzymywania wyjątków genialnych, lecz musi utwarzać dużą ilość zdrowych przeciętnych mózgow i wykwalifikowanych przewodników praktycznego życia zarobkowego. Podział pracy jest podstawą nowożytnego społeczeństwa, bo na nim leży cały ekonomiczno-techniczny postęp. Kwestye sztuki, literatury, nauki spekulacyjnej itd. pozostawmy autorytetom wybranym. Dla mas jedynym miernikiem jest wydajność pracy i korzyść, jaka ona przynosi społeczeństwu dobrobytowi. Niema dwóch form cywilizowanych i gdy się do wyżyn dojdzie, niema dwóch kultur, z których jedna przewyższa drugą. Na pewnym szczeblu może być tylko jedna kultura jako idea przewodnia narodu lub masy, jako idea kierownicza całej ludności. Dla mas kanonami życia są: pracowitość, dzielność, uczciwość, oszczędność, skoncentrowanie woli i zdolność do fachowej pracy. A te cnoty muszą dominować i w kierunkach narodu. Żaden astronom lub antropolog, filozof lub dyplomata, historyk lub esteta, nie jest w stanie ze swego gabinetu zaprawiać do pracy i zadań ludności, lecz jedynie utalentowany organizator, który zdrowym rozumem i silną wolą sam się rządzić umie i swą pracę jako wzór wskaże innym. Ludzie czynu muszą mieć więcej woli, niż fantazyi i żyć w teraźniejszości, oczekując jutra dla spokojnego rozwoju swych celów zarobkowych i narodowokulturalnych. Masę ludności uszczęśliwić może: rozszerzenie się dobrobytu przez pracę, prowadzenie życia zdrowego i polepszenie się indywidualnego smaku i kultury polskiej. Czy żądać mamy jeszcze wyższego ideału? Czyż możemy wymagać więcej dla wieśniaka, jak wygodnego domu wiejskiego, dobrej polskiej szkoły elementarnej, a potem fachowej rolniczo - przemysłowej, szpitala wiejskiego, umiejętnej kultury gleby, sklepu własnego cpożywczego i wytwórczego, czytelnia i samorządu w gminie i sądzie? A potem organizacyi kredytu gminnego i przygotowania do ogólniejszych zadań politycznych kraju? „Czyż dla robotnika, rzemieślnika, drobnego kupca i przedsiębiorcy wyższe postawimy żądania i wogóle dla stanu średniego i zawodów wyzwolonych? Sądzymy, iż chyba tylko w kierunku fachowo - kulturalnym, który musi być odpowiednio wyższym. Ideal przynależności narodowej powinien być jeden dla wszystkich a po za tem pozostaje jeszcze tylko praca bez złudzeń i fantazyi. Praca lekarza, czy robotnika, wszystko jedno, praca pożytywna bez blagi i pozy, lecz też bez protegowania nieprzygotowanych, nieudolnych krewnych, znajomych i przyjaciół.

Kult pracy w narodzie polskim, pracy rozumnej, dobrze zorganizowanej i jeszcze lepiej wykonanej, bez sentymentów i niemożliwych do zrealizowania frazesów, oto cel, do którego dążyć winniśmy.

— Cheesz nas pan zamerykanizować powie świadomy czytelnik.

— Być może. Wskazujemy ideały życia praktycznego, życia przyszłości dla odbudowy Polski. Właściwą wartością narodu jest jego ogólna wytwórczość własna, narodowa, dla nas — polska. Pominijmy ideały abstrakcyjno-estetyczne, lecz powiemy, iż po wzory maszyn, mebli, i narzędzi nie powinniśmy jechać za granicę naszego kraju, lecz po doskonałości we wszelkich kierunkach życia praktycznego — sami sięgać. Własna praca i środkami musimy stworzyć własne życie kulturalne, jakiego by nam inne narody nie tylko zazdrościły, ale i naśladować chciały i do nas na naukę przyjeżdżały. Nie my do nich! Nasza technika: rolnicza, rzemieślnicza, handlowa, przemysłowa, bankowa, nasze instytucje społeczne powinny być wzorem. Chlubimy się na-

szą wielką przeszłością, dlaczego więc nie mamy się chlubić naszą teraźniejszością, która będzie zadatkami wielkiej przyszłości? Czyż mamy zawsze być naśladowcami mód paryskich, banków rosyjskich, maszyn angielskich itp., dlaczego nie możemy być twórcami własnych doskonałych form w rolnictwie, handlu, przemyśle i finansach? Dlaczego nie podniesiemy kultury naszej ziemi i nie mamy wyzyskać dla własnego dobrobytu bogactwa jej wnętrza?... Zgadzą się na to, iż teraz w czasie wojny, praca taka jest niemożliwą nawet, ale wszak trzeba się do niej przygotować!

Tymczasem tej pracy przygotowawczej, organizacyjnej mają się ludzie, nie dlatego, że są do niej ukwalifikowani, lecz z własnych nominacyi kół, do kierownictwa jak najmniej przysposobionych. Zgadzą się na przedstawiciela z arystokracji, człowieka wielkiego taktu i kultury towarzyskiej, ale za nim i obok niego stoją pionki, które od razu na wszystkie pola skaczą i wszędzie chcą przewodzić, ignorując wiedzę fachową i wyteżoną pracę twórczą. Dla tych dyletantów niema nic niemożliwego: teatr i przemysł, handel i finanse, podatki i rzeźnia, higiena i żywność, kredyt komunalny i opał.

Nie wszystkorobów bez treści nam trzeba, lecz ludzi fachowej wiedzy i fachowej pracy i w tem cała obecna troska naszego społeczeństwa. Następną zaś troską będzie: by najlepsze, zdrowe i wytrwałe siły społeczeństwa nie gnijły w urzędniwie prywatnym lub publicznym, by najwyższe inteligencye nie oddawały się abstrakcyjnym badaniom, lecz by te siły wytrwałe a inteligentne zwróciły się bezpośrednio do twórczego praktycznego życia. Niech ci ludzie znajdują cel życia w doskonaleniu sił wytwórczych polskiego narodu. Niechaj dzielność swą okażą w rytmie ciągłym stawiania sobie coraz wyższych zadań i ich wypełniania. W tem leży nie tylko „filozofia pracy“ ale i filozofia bytu i rozwoju narodów. X.

### Finanse Rosji.

„Birzewija Wiedomosti“ zamieszczają szczegółową krytykę finansowej gospodarki oraz ogólnego położenia finansowego Rosji. Z ciekawych wywodów gazety przytaczamy w streszczeniu co następuje: Z projektu budżetu na rok 1916, opracowanego wspólnie przez petersburskie ministerium skarbu i dumską komisję budżetową, wynika, że budżet państwowy rosyjski na rok przyszedł zbilansowany z deficytem dochodzącym do 377 milionów rubli. Deficyt ten nie byłby zatrważający wobec kilkukrotnego już zakończenia roku bez deficytu, a to dzięki dobrym urodzajom ostatnich lat, dalej znacznemu zwiększeniu się oszczędności ludowych, wyrażających się we wzmószonym przyplwyie wkładów do kas oszczędnościowych, i wreszcie dzięki wynikom ostatniej 5 i pół proc. pożyczki, gdyby nie to, że jest to deficyt normalnego budżetu, budżetu pokojowego, nie zaś wojennego. Ministerium finansów nie uznało bowiem za możliwe wniesienie do Dumy budżetu wydatków wojennych. Rozpatrzone przez komisję dumską projekt budżetu stanowi tylko czwartą część ogólnych wydatków państwowych roku bieżącego.

Dla normalnego budżetu, do którego nie włączono nawet opłaty procentów od wielu nowych pożyczek, deficyt bez mała 400 milionowy jest bardzo znaczny — i nie można nad nim z takim spokojem przejść do porządku dziennego, jak to robi obecnie ministerium, obiecując pokryć ten deficyt przez zaciągnięcie pożyczki. Pożyczki winno się zaciągać dla pokrycia wydatków nadzwyczajnych — takich jak wydatki wojskowe, lecz budżet normalny powinien być zbilansowany bez deficytu, bo każde zaciągnięcie pożyczki pogarsza tylko sytuację roku następnego, zwiększając ilość procentów.

Opłata procentów od pożyczek wzrosła już w tym roku o 196 milionów, a prawdopodobnie ku końcowi roku wzrośnie w dwójnasób. W komentarzach ministra finansów do budżetu roku 1915 suma długu państwowego była podana na 8,8 miliardów rubli, na 1 listopada roku zeszłego dług państwowy wynosił 17,8 miliardów, gdy obecnie do tego dołączymy też część miliardowego kredytu w Anglii, która już została zużytkowana na obciążenie wojskowe, i nową pożyczkę 5 i pół procentową w sumie jednego miliarda, to nie wiele omylimy się, określając ogólną sumę długu państwowego na 1 stycznia roku bieżącego na 20 miliardów rubli.

Wydatki wojskowe w roku 1915 wynosiły bez mała 12 miliardów, a przyjmując pod uwagę, że wydatki wojenne zarówno w Anglii, jak i w Rosji wciąż wzrastają — postanowimy określić cyfrę wydatków wojskowych na rok bieżący na blisko 15 miliardów rubli. Więc na 1 stycznia roku przyszłego dług państwa wyniesie 35 miliardów rubli, czyli opłata procentów wyniesie w roku 1917 około 1,750 milionów rubli, to jest przewyższy pożyczkę r. b. o 1,115 milionów rubli.

Widzimy stąd, że w przewidywaniu takiego zwiększenia spłaty procentów nie można liczyć na umorzenie deficytu drogą pożyczki, trzeba wynaleźć nowe źródła dochodów, które mogłyby w normalnym budżecie pokryć wzrost wydatków.

Dotychczasowa działalność ministerium finansów nie odnalazła jednak tych nowych źródeł. Zwiększenie podatku przemysłowego, mieszkaniowego, podatku na drożdże, gily, bibułkę, na zapalki, cukier, tytoń, naftę, wprowadzenie podatku na bawełnę krajową, podatku od ładunków, od biletów kolejowych, zwykła opłata pocztowej i telegraficznej, nie pokryły nawet w pełni zmniejszenia dochodu wskutek zniesienia monopolu wódczanego.

Wszystkie te podatki wprowadzone jeszcze w roku 1914. W roku ubiegłym, wbrew wyraźnym życzeniom komisji budżetowej, ministerium nie wprowadziło nowych podatków. Projektowany zaś podatek od wartości (nie dochodu) majątku, wprowadzenie monopolu na herbatę, cukier i naftę są jeszcze, koniec końcem, dalekie od urzeczywistnienia...

### Handel angielski po wojnie.

Dnia 1 marca otwarta została w Londynie konferencja izb handlowych zjednoczonego królestwa, na której rozpatrywano przypuszczalny Stan handlu angielskiego po wojnie. Przewodniczący zaproponował zebranych powzięcie uchwały, nawołującej do napięcia wszystkich sił produkcyjnych kraju, by w ten sposób można było się obyć bez wszelkiego dowozu z zagranicy.

Minister skarbu Mc. Kenna w następujący sposób małował obecne finansowe położenie: „wydaliśmy do tej chwili na własny użytek 1170 milionów funtów sterlingów; pożyczki udzielone naszym sprzymierzeńcom obliczamy w grudniu zeszłego roku na 423 miliony. Są to poważne sumy i z przyjemnością konstatujemy, że rozporządzaliśmy nimi, a kiedy jeśli w przyszłości potrzebne będą jeszcze większe sumy, i te znajdziemy bez trudu. Jedną trzecią tych wydatków pokrywamy z dochodów państwa, a w przyszłym roku pójdziemy jeszcze dalej w tym kierunku, choćby to miało znacznie nawet powiększyć nasze ciężary. Ale ci, którzy pożyczają pieniądze, powinni o tem wiedzieć, iż jesteśmy w stanie z własnych dochodów opłacać przypadające procenty i jeszcze coś nam pozostanie na spłatę samego długu.

Również ważnem jest to, wywołał dalej minister, iż pomimo olbrzymich żądań, jakie nam stawiają, pomimo trudności, jakie napotykamy, handel nasz nawet w chwili obecnej rozwija się należycie, a dla naszego kraju handel i zwycięstwo są pojęciami ściśle od siebie wzajem zależnymi. Jeśli by zniszczono nasz handel, zostałby tem samem poderwany byt, na którym wspiera się nasza zdolność doraźnego wspierania naszych sprzymierzeńców. Przed wojną byliśmy zależni na wielu polach produkcji od Niemiec, powinniśmy więc teraz pomyśleć o tem by przez napięcie sił indywidualnych, przez rozumne stosowanie pomocy państwa nigdy już nie wrócić do tej zależności. Rząd jest gotów ze wszystkich sił poprzeć handel krajowy, by zdobył sobie pewność, iż nasi konkurenci nigdy już w tym stopniu nie opanują naszego rynku. Tak to było do niedawna“.

Konferencja powzięła następującą uchwałę, wzywającą rząd, by należytą opieką otoczył handel krajowy, i kierując się pewnymi względami w stosunku do sprzymierzeńców, za pomocą najsurowszych ceł ochronił rynki krajowe przed wpływami państw nieprzyjacielskich.

### Berlińskie kursy dewiz.

Berlin, 6 Marca. Urzędowe notowania kursów dewiz, za wypłaty telegraficzne:

	6/III płac.	żąd.
Nowy-Jork	dolar. 5.41	— 5.48
Holandya	gulden. 237 1/2	— 238.—
Dania	koron 157.—	— 157 1/2
Szwecya	koron 157.—	— 157 1/2
Norwegia	koron 156.—	— 157 1/2
Szwajcarya	frank 106 3/8	— 106 3/8
Austro-Węgry	koron 69.70	— 69.80
Rumunia	lei 85.—	— 85.50
Bułgarya	lew 77 1/2	— 78 1/2

### Giełda warszawska.

Notowania z dnia 7 Marca.

Papiery wartościowe:	Żądano	Ofiarowano	Załatwiano
6 1/2 % pożyczka m. Warszawy z r. 1905	102,75	101,75	—
4 1/2 % pożyczka m. Warszawy	—	—	—
5 1/2 % listy zast. Tow. Kred. m. Warsz.	93,—	92,—	92,45 92,60
4 1/2 % „ „	—	—	—
4 1/2 % listy zast. Tow. Kred. ziemskiego	96,50	95,50	95,80 95,95
4 % „ „	—	—	—



## Wenecja w nocy.

Tygodnik florentyński: „Fanfulla della Domenica”, podaje w ostatnim numerze następujący poglądowy opis Wenecji w ciemnościach.

Kto w słoty lub zamglony wieczór zimowy zmuszony jest z jakiegobądź ważniejszego powodu dom opuścić — dla przyjemności dziś już nikt wieczorem nie wychodzi na miasto, — ten zgóry przygotowany jest na to, że naraża się na różne niemile niespodzianki i niebezpieczeństwa. Wenecjanin uświadamia sobie to wszystko doskonale i godzi się z tem z wyjątkowym wręcz stoicyzmem. Obojętność, jaką Wenecjanin okazuje wobec wszelkich niewygód położenia wojennego, które trwa już od miesięcy, jest godna podziwu. Miasto bowiem pogrążone jest w zupełnych ciemnościach od godz. 5 wieczorem aż do 7 rano. A więc okrągłe czterdzieści godzin.

Ktoś obcy nie może sobie nawet wyobrazić owej wojennej „nocy weneckiej”. Jest ona zgoła czemś innym, niż ciemnica, unosząca się nad samotną wąską drogą podczas nocy burzliwej, inną też, niż otchłań czarna najdłuższego tunelu. Ciemności weneckie obecnie zawierają w sobie coś przerażającego a jednocześnie i fantastycznego: żyje się tam w ciągłym niebezpieczeństwie uderzenia głową o jaki narożnik domu lub zawadzenia o cienie, które nas zewsząd otaczają; nieustannie smaga nas lęk straszny przed tem, aby nie potoczył się z mostu, lub nie wywinąć kozła do kanału.

Istnieją w Wenecji ciemne drożki i uliczki, które są tak wąskie, że nie można w nich nawet parasola otworzyć. W nocy nie można z nich wogóle korzystać; ale one jedne mają

wyjątkowy w dzisiejszych czasach przywilej, to znaczy wolno je oświetlać słabym kolorem światelkiem. W ulicach szerokich zabronione jest wszelkie oświetlenie, tak że nie widzi się nawet przechodnia, który się o ramie moje otrze; stąd też obecność swoją trzeba oznajmiać głośnym mówieniem lub świstaniem — inaczej o zderzenie nie trudno.

Jeżeli się o tej porze wyjdzie w towarzystwie, trzeba się trzymać za ręce, aby nie zgubić się w tłumie. Tłum kroczy powoli i tajemniczo z wyciągniętymi przed się rękoma, w pobliżu kanału polecając Bogu swą duszę, unosząc nogę wysoko przy każdym stopniu mostowym i powłócząc ostrożnie nogami, skoro znalazł się za mostem.

Obok zderzeń niewinnych, wywołujących wesołość i śmiech, zdarzają się także wypadki poważniejsze: tu biedny jakiś starzec wywraca się i wstać nie może, — ówdzie spieszący się przechodzień wpada do kanału, który czyha nie niego złośliwie przy końcu ulicy lub placu. Ustawicznie rozbrzmiewa jedno hasło: Baczność! Baczność! Baczność! Zaiste — Wenecjanie mają obecnie dużo sposobności ćwiczenia się w cnocie cierpliwości i przezorności.

Tu i ówdzie nęci człowieka wśród ciemni ulic i galerii słaby blask nędznego światelka. W czasach zwykłych, pokojowych, uważano by to za śmieszność. Dziś natomiast, zwłaszcza, gdy się kwadrans z okładem w ciemnicy błędziło, wywołuje ono w każdym podziw i radość. Jest to światelko ruchome, za które dany obywatel ponosi całą odpowiedzialność. Jeżeli bowiem Wenecjanin zmuszony jest dziś wyjść z domu wieczorem, zabiera z sobą zawsze lampkę elektryczną z światłem czerwonym, niebieskawym, liliowym — białe jest surowo wzbronione — i guziczek jej naciska porywczo w miejscach najciemniejszych i najbardziej oddalonych. Wolno przytem świecić niemi w chwili najniebezpieczniejszej, np. przy

wymianiu jakiej przeszkody lub rozróżnieniu stopni mostowych — a więc dwie do trzech sekund najwyżej. Tak tedy co kilkadziesiąt kroków zamigocze barwny ognik, który jest zarazem drogowym dla wielu przechodniów.

Chcąc jednak uraczyć się do syta nocą wenecką podczas wojny, należy udać się na Piazzettę, wówczas, gdy noc jest jasna, księżycowa. Plac wydaje się wówczas zalany światłem zimnym, martwym. Potężne, widmowe cienie kampanili, pałacu Dożów, zarysowują się na ponurej bieli placu ostrymi sylwetkami. Na Riva degli Schiavoni zaś kołysze się harmonijnie na rozelśnionych toniach długi szereg gondol.

Na brzegu przeciwnym występują kontury San Giorgio di Salute. I cisza panuje dookoła. Nie usłyszysz ani śpiewu, ani nawoływań, ani żadnego wogóle głosu.

Kto zaś wzrok swój od ciemnej oderwie ulicy i wzniesie ku niebu, roziskrzonemu gwiazdami, ten napewno odniesie wrażenie, że gwiazdy tego roku ze zdwojoną świecą siłą, — takie zdumienie wywoła w nim ich blask. Także i w wodzie błędzą niektóre małe gwiazdki. Zapalają się tam i znikają powoli, niby robaczki świętojańskie. Ustawicznie zmieniają swoje położenie, stąd odbłask ich podobny jest często do cienkich drgających pasek złotych.

W oddali ukazują się kontury jakiegoś statku; cicho i tajemniczo zbliża się, mknie szybko i znika. Mały parowiec, przytwierdzony kotwicą, oraz kładkę oświetlają dwie czerwone latarnie. W ciemności nocy rozlega się dzwonek parowca, a dźwięk jego jest dziwny, stłumiony, tak że trudno rozemnać, czy rozbrzmiewa on w oddali, czy też w pobliżu. Poza mgłą otulonymi latarniami morskimi i nad niemi świecą nieporuszenie dwie lub trzy gwiazdy. Wyobraźnia nasza odkopuje

wspomnienia pewnych pejzażów zimowych, które na ciemnym tle nieba ukazują nam słabą lunę odległej ludnej wioski.

Taką oto jest Wenecja „wojenna”, która nocą wywiera wrażenie martwego miasta.

Naczelnym Redaktorem: Cezar Zawilowski

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie, A. NAPIERAŁSKI i C. ZAWILOWSKI.

## Rozkład jazdy Grójeckiej kolejki podjazdowej ważny od 5 lutego 1916 r.

odchodzą	
Z Warszawy do Grójea.	5.40 rano 8.20 po poł.
przychodzą:	
Z Grójea do Warszawy.	11.21 rano 9.14 wiecz.
Z Warszawy do Góry Kalwarii.	7.50 rano 1.05 po poł. 6.00 wieczorem.
Z Góry Kalwarii do Warszawy.	12.01 w poł. 5.17 po poł. 10.16 wiecz.
Z Piaseczna do Warszawy.	7.27 rano.

### Restauracja „Louvre“

Piotrkowska 86,  
niniejszym zawiadamia swych konsumentów, że z dniem 7 b. m., od godz. 7 do 12 wiecz.  
koncertować będzie codziennie TRIO.  
Piwnica zaopatrzona w krajowe i zagraniczne trunki. Ceny przystępne.  
Z szacunkiem Zarząd.

### Konsulent Prawny

A. v. Gersdorff

(Piotrkowska 84).

Sprawy sądowe, porady, podania.

Biuro czynne od 9 do 7.

94-0

### HURTOWY SKŁAD PAPIERU

Domu Handlowego

## M. Haydenwurcel

Łódź, Mikołajewska Nr. 3.

Posiada na składzie bogaty wybór papierów kajetowych liniowanych, oraz wszelkiego rodzaju innych papierów, od najtańszych. **Wszystko po cenach umiarkowanych.**

Niniejsze ogłoszenie poleca się szczególnie klientom z prowincji.

172-9-1

### Historyi m. Łodzi,

jego przemysłu i mieszkańców, zwłaszcza roczników gazet i czasopism, kalendarzów, pamiętników, pism jubileuszowych, druków Stowarzyszeń, itd. z czasów najodleglejszych do najnowszych.

Wyczerpujące oferty pod „Historia m. Łodzi”, proszę składać w administracji niniejszego pisma.

### KSIEGARNIA i CZYTELNI

## „Wiedza“

w SOSNOWCU.

## Wielki Kalendarz

częstochoński,

bogato ilustrowany, dla ludu katolickiego w Polsce,

Cena 35 kop.  
(lub 50 fen.)

na rok 1916.

Cena 35 kop.  
(lub 50 fen.)

Do nabycia w administracji „GODZINY POLSKI” w Warszawie, ul. Chmielna, 1. 10, w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

## „POD BLACHĄ“

Jedyna w Warszawie

Łazienka

o parze z kamienia!

Najzdrowszy, najhygieniczny sposób utrzymania czystości ciała, zalecany przez lekarzy, zwłaszcza wobec szerzących się chorób epidemicznych.

Łazienka świeżo  
gruntownie odkażona. ul. Dobra Nr. 65. Ceny zastosowane do dzisiejszych ciężkich czasów.

### STUDENT

wyższych semestrów (10)

uniwersyt. szwajcar., francuskiego przyjmie chętnie zajęcia w szpitalu w Łodzi, na prowincji lub u lekarza. Warunki do omówienia. Oferty składać proszę w admin. „Godziny Polski” dla „T. B.”.

### Lekarz-Dentysta

S. GORDIN.

Konstantynowska 18.

Przyjmuje od 10-11 i od 3-8.

### W Koluszkach

„Godzina Polski”

o pół do osmej rano.

„Gazeta Świąteczna”

w czwartek po południu.

Księgarnia I. CHAIMOWICZA,

vis-à-vis Komendantury. 167-3-1

### Poszukiwane mieszkanie

z umeblowaniem lub bez, składające się z 2 pokoi z kuchnią i pokojem kąpielowym. Oferty w administracji „Godziny Polski” pod „Mieszkanie”.

Pierwsza Warszawska fabryka „produktów jarskich” Srokowski, Wilcza 62, sprzedaje rabatowo tuzinami torebek następującej artykuły:

ZUREK Mazowiecki (barszcz w proszku). Najtańszy pokarm sniadaniowy, o b i a d o w y.

MAKA prażona do obsypywania kotletów, ryby, pieczeni rzymskiej.

KASZA strączkowa na zupę, na potrawę i do kapusty.

ZUPA jarska (barszcz fasolowy).

MIEŚO jarskie oryginalne; kołetowe na kotlety i pierogowe na pieczeń rzymską.

UWAGA: Unikając naśladowczych mięs roślinnych, kupujcie tylko oryginalne pierwsze w kraju mięso jarskie Srokowski, jedynie posiadające właściwą konsystencję i wagę. 158-1-1

### Poszukiwany

## młody człowiek

znający gruntownie język niemiecki i buchalterję.

Oferty w administracji dziennika „Godzina Polski”, pod „A. S.”.

### Ogłoszenia drobne:

Maszyny do szycia, meble dębowe sprzedam. Łagiewnicka № 27, m. 8.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Stanisławy Adamczewskiej. 171-1-1

Wykwalifikowana gospodyni młoda, inteligentna, wyznania katolickiego, poszukuje posady. Wymagania bardzo skromne. Oferty pod „G” w redakcji tejże gazety.

Ażeby obznajmić się z gólanterijnym interesem poszukuje praktyki solidny mężczyzna w większej chrześcijańskiej firmie bez wzajemnego wynagrodzenia. Konstantynowska 86, m. 8.

Do bardzo korzystnego interesu, potrzebny jest wspólnik z 10000 rb. Oferty „X. Z.” „Godzina Warszawa, (Chmielna 10). 157-1-1

Pokój dla chorego z pielęgnowaniem u lekarza tania Warszawa, Jerozolimka 76-12, parter pierwsza-czwarta.

Korespondent-buchalter poszukuje posady. Chlubne referencje. Oferty w administracji niniejszego pisma pod „A. Z.”.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Jakuba Skuniecznego.

### Introligator

rutynowany (jeden lub dwóch), obznajmiony z maszynowym i ręcznym warszatem, potrzebny zaraz na wyjazd do Górnego Śląska

Zgłaszać się do administracji „Godziny Polski”, ulica Piotrkowska 86.

### Potrzebny Dywan

używany, w dobrym stanie, wielkości mniej więcej 2' x 3'.

Oferty w dzień „Godziny Polski” pod „Dywan”.